

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie, a ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W połowie lat 90-tych oskarżony W. G. (1) skupił wokół siebie grupę mężczyzn w celu wspólnego dokonywania przestępstw polegających na dokonywaniu włamań do banków i rozbojów. W skład grupy wchodził jego brat - W. G. (2) a także oskarżony T. M. (1) ps. (...), J. K. (1) ps. (...), A. K. ps. (...), M. M. (1) ps. (...), D. J. ps. (...), P. O. ps. (...), J. S. (1) ps. (...), G. P., J. N. oraz A. Ł. (1). O dokonaniu poszczególnych przestępstw decydował W. G. (1), który wyznaczał także osoby biorące udział w poszczególnych akcjach stosownie do posiadanych umiejętności. W celu dokonywania przestępstw grupa zgromadziła broń palną krótką i długą (pistolety, strzelby gładkolufowe, rewolwer, pistolet maszynowy), amunicję, kuszę, petardy oraz niezbędny sprzęt: radiotelefony, noktowizor wojskowy produkcji radzieckiej, palnik górniczy, butle gazowe. Na poszczególne akcje kupowane były także dresy, maski przeciwpyłowe, okulary spawalnicze, łomy, nożyce saperskie, młoty, taśmy klejące, latarki, kajdanki, pałki policyjne. W drodze powrotnej z miejsca przestępstwa ubrania były palone, a narzędzia porzucane w ustronnych miejscach. Do przewożenia członków grupy i sprzętu używane były często kupowane w tym celu kradzione samochody. A. Ł. (2) pełnił rolę kierowcy, woził sprzęt służący do rozbijania kas, a w trakcie włamań z reguły stał na czatach. Ponadto przechowywał należącą do grupy broń i amunicję.

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) k. 2-3, k. 6, k. 50, k. 8-9, k. 315-318, k. 1965v-1972, protokół przeszukania garażu wraz dokumentacją fotograficzną k. 13-32, protokół przeszukania mieszkania M. M. (1) k. 58-60, dokumentacja fotograficzna k. 67-71, ekspertyzy kryminalistyczne z zakresu badania broni i balistyki k. 228-240, k. 346-355.

W styczniu 1997 r. nieustalona osoba o imieniu W. od znajomego dowiedziała się, że w jednym z domów w N. znajduje się około 6.000.000.000 (6 mld.) starych złotych w gotówce. Informator W. wiedział, że taką kwotę pieniędzy wypłaciła z banku (...) – właścicielka Ośrodka (...) w N.. W. poinformował W. G. (1), że jest możliwość przeprowadzenia napadu i przejęcia pieniędzy. Do udziału w „akcji” W. G. (1) oprócz siebie wytypował oskarżonego T. M. (1), A. Ł. (1), W. G. (2) oraz M. M. (1). Miał jechać z nimi także W., który miał kontakt z informatorem, oraz jego znajomy o imieniu T., któremu W. chciał dać zarobić. Samochodami W. G. (1) i W. wybrane osoby udały się pod N.. Mężczyźni spędzili noc w domu informatora, który następnego dnia pokazał W. G. (1) dom H. R. (1) i A. S. (1), mieszczący się przy ul. (...)/B w N.. Ponadto informator poradził, żeby w trakcie napadu przypalić pokrzywdzoną żelazkiem, gdyż jest ona bardzo twarda i inaczej nie wyda pieniędzy. Gdy podczas rekonesansu okazało się, że w domu są dzieci, M. M. (1) oznajmił, iż on nie weźmie udziału w napadzie. Wieczorem 20 stycznia 1997 r. W. G. (1) wraz z T. M. (1), A. Ł. (1), W. G. (2) oraz znajomym W. - T. udali się do N., aby dokonać napadu.

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) – częściowo: k. 8-9, k. 38, k. 50, k. 72-74, k. 395-402, k. 409, k. 542, k. 601, k. 653-654, k. 659, k. 1025-1027, k. 1242-1244, k. 1362-1364, k. 1365-1376, k. 1415, k. 1420-1432, k. 1469-1470, k. 1582, k. 1965v-1972, k. 2005-2012, k. 2099.

Informator przywiózł sprawców swoim samochodem na ul. (...) i odjechał. Pozostali pieszo udali się do ośrodka wypoczynkowego, sąsiadującego z posesją nr (...), gdzie ubrali kominiarki i rękawiczki. W. G. (1) uzbrojony był w pistolet. Przez płot weszli na teren posesji pokrzywdzonych i skierowali się pod dom. Przez chwilę przez okna obserwowali domowników, po czym o godz. 19:35 weszli do budynku przez drzwi wejściowe, korzystając z tego, że nie były one zamknięte na klucz. A. Ł. (1) zamknął od środka drzwi na klucz i pozostał przy nich, obserwując ulicę przed domem. Pozostali sprawcy zaś poszli dalej, aby obezwładnić domowników.

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) – częściowo: k. 8-9, k. 38, k. 50, k. 72-74, k. 395-402, k. 409, k. 542, k. 601, k. 653-654, k. 659, k. 1025-1027, k. 1242-1244, k. 1362-1364, k. 1365-1376, k. 1415, k. 1420-1432,

k. 1469-1470, k. 1582, k. 1965v-1972, k. 2005-2012, k. 2099, zeznania świadka H. R. (2) k. 83-89, k. 212-219, k. 1180-1192, k. 1462-1466, protokół eksperymentu procesowego k. 72-74, k. 292-295, dokumentacja fotograficzna k. 75-80, k. 192-209, k. 300-304, opinia kryminalistyczna z zakresu badań daktyloskopijnych k. 666-675.

W tym czasie H. R. (2) wraz z konkubentem A. S. (1) oraz 15-letnią córką J. R. (obecnie Z.-W.) przebywali w mieszcącym się na parterze obok kuchni pokoju, gdzie leżąc na kanapie jedli kolację i oglądali telewizję. Druga z córek pokrzywdzonej - 18-letnia D. R. (obecnie O. - Z.) przebywała w sąsiedniej kuchni, robiła herbatę.

Napastnicy wbiegli do pomieszczenia i zgasili światło. W. G. (1) usiadł na leżącym na kanapie A. S. (1), wycelował w niego pistolet, krzyknął „Policja skarbową! Gdzie są pieniądze?!”, po czym zaczął wykręcać mu ręce. Pokrzywdzony stawiał jednak opór, złapał W. G. (1) za ręce i zaczął się z nim szarpać, starając się zrzucić z siebie napastnika. W trakcie szamotaniny, gdy J. R. starała się pomóc A. S. (1), podciągnęła napastnikowi kominiaarkę, odsłaniając twarz. Twarz tę w świetle blasku stojącego w pobliżu telewizora widzieli A. S. (1) i J. R.. Wtedy W. G. (1) uderzył A. S. (1) ręką z pistoletem w twarz, tak że z nosa pokrzywdzonemu zaczęła lecieć krew. Na pomoc W. G. (1) pospieszyło dwóch innych sprawców, którzy wykręcili A. S. (1) ręce do tyłu i chcieli skuć je kajdankami. Ponieważ nie udawało im się to, ostatecznie skuli je z przodu. A. S. (1) zaprzestał stawiania oporu i spokojnym głosem poprosił, by napastnicy nie wyrządzili nikomu krzywdy. Następnie sprawcy skuli również ręce H. R. (2). Ponieważ pokrzywdzona szarpała się, to na głowę nałożyli jej poszewkę od poduszki, po czym okleili jej nogi taśmą klejącą. Na głowę A. S. (1) z kolei zarzucili prześcieradło i również zakleili mu nogi. Po skrępowaniu dorosłych, sprawcy zaprowadzili najpierw J. R. a po około pięciu minutach także jej siostrę D. na piętro, gdzie zamknęli je w toalecie. A. S. (1) z kolei został zniesiony przez dwóch sprawców do piwnicy, posadzony na krzesło i przykuty kajdankami do rury pieca grzewczego. H. R. (2) cały czas próbowała się szarpać, w wyniku czego poszwa, którą sprawcy zakryli jej głowę przerwała się i mogła ona zaobserwować fragmenty zdarzenia.

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) k. 8-9, k. 38, k. 50, k. 72-74, k. 395-402, k. 409, k. 542, k. 601, k. 653-654, k. 659, k. 1025-1027, k. 1242-1244, k. 1362-1364, k. 1365-1376, k. 1415, k. 1420-1432, k. 1469-1470, k. 1582, częściowo: k. 1965v-1972, k. 2005-2012, k. 2099, zeznania świadka H. R. (2) k. 83-89, k. 212-219, k. 296-297, k. 531-532, k. 1180-1192, k. 1462-1466, zeznania świadka A. S. (1) k. 91-95, k. 181-191, k. 472-474, k. 1168-1173, k. 1174-1176, k. 1467-1469, zeznania świadka J. W. k. 127-142, k. 165-180, k. 476-478, k. 1231-1242, zeznania świadka D. Z. k. 143-148, k. 159-163, k. 220-224, protokół oględzin miejsca dokonania napadu rabunkowego k. 97-113, protokół eksperymentu procesowego k. 72-74, k. 292-295, dokumentacja fotograficzna k. 75-80, k. 192-209, k. 300-304, protokoły okazania k. 440-441, k. 444-445, k. 484-485, k. 480-481.

Po obezwładnieniu i oddzieleniu domowników, W. G. (1), W. G. (2), T. M. (1) oraz T. zaczęli przeszukiwać dom w poszukiwaniu pieniędzy. Kiedy znaleźli jedynie 3.000 koron duńskich i złotą biżuterię o łącznej wartości 1.000 złotych, W. G. (1) kazał H. R. (2) powiedzieć, gdzie ukryła pieniądze wypłacone z banku. Gdy pokrzywdzona odpowiedziała, że wszystkie pieniądze wpłaciła z powrotem na konto, zagroził jej, że będzie przypalana żelazkiem. Wtedy H. R. (2) powiedziała, że wszystkie pieniądze jakie ma są w jej torebce. Gdy jednak okazało się, że było w niej tylko 1.800 złotych, sprawcy nadal żądali wydania poszukiwanych „miliardów” i jeden z nich zwany (...) zaczął przykładać rozgrzane żelazko do pośladków i ud pokrzywdzonej.

Pokrzywdzona proponowała by sprawcy zabrali książeczki oszczędnościowe, lecz nie byli oni nimi zainteresowani, podobnie kasetką z bonami oszczędnościowymi na okaziciela, o wartości około 1.200.000 zł, które znaleźli, lecz odrzucili nie wiedząc w jaki sposób je wykorzystać.

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) częściowo: k. 8-9, k. 38, k. 50, k. 72-74, k. 395-402, k. 409, k. 542, k. 601, k. 653-654, k. 659, k. 1025-1027, k. 1242-1244, k. 1362-1364, k. 1365-1376, k. 1415, k. 1420-1432, k. 1469-1470, k. 1582, k. 1965v-1972, k. 2005-2012, k. 2099, zeznania świadka H. R. (2) - k. 83-89, k. 212-219, k. 296-297, k. 531-532, k. 1180-1192, k. 1462-1466, zeznania świadka A. S. (1) k. 91-95, k. 181-191, k. 472-474, k. 1168-1173, k. 1174-1176, k. 1467-1469, protokół oględzin

miejsca dokonania napadu rabunkowego k. 97-113, protokół eksperymentu procesowego k. 72-74, k. 292-295, dokumentacja fotograficzna k. 75-80, k. 192-209, k. 300-304, protokoły okazania k. 440-441, k. 444-445, k. 484-485, k. 480-481.

Gdy pomimo tego H. R. (2) nadal utrzymywała, że nie ma więcej pieniędzy, W. G. (1) uderzył ją pistoletem w twarz, tak że na kilka minut straciła przytomność. Po odzyskaniu przytomności H. R. (2) nie ruszała się, udając w dalszym ciągu osobę nieprzytomną i nasłuchiwała. W tym czasie sprawcy krzyczeli, że spalą dom lub wysadzą go w powietrze, aby ukryć ślady. Penetrowali wnętrze domu, poszukując pieniędzy oraz wartościowych przedmiotów. Gdy zorientowali się, że pokrzywdzona odzyskała przytomność, przyprowadzili z łazienki D. R. i pokazując jej oparzenia matki zagrozili, że teraz ona będzie przypalana. Gdy jednak i ona powiedziała, że pieniądze są w banku, została ponownie zamknięta w łazience na piętrze budynku. Obie dziewczyny zostały uwięzione w łazience, napastnicy skrupowali taśmą ręce J. R. oraz nogi D. R., drzwi wejściowe zamknęli od zewnątrz na klucz i zatarasowali szafą, uniemożliwiając im wyjście.

Następnie sprawcy dochodząc do wniosku, iż pokrzywdzona faktycznie nie ma w domu więcej żadnych pieniędzy, postanowili się oddalić. Zażądali od H. R. (2) wskazania miejsca ukrycia kluczyków do posiadanych przez nią i A. S. (1) samochodów (pokrzywdzona użytkowała F. (...), zaś jej konkubent F. (...)). Gdy H. R. (2) zauważyła, że jeden ze sprawców trzyma kluczyki od F., powiedziała mu o tym. Wówczas ów mężczyzna powiedział: „U. jest do dupy”, odrzucił kluczyki w kąt pomieszczenia i udał się do piwnicy. Tam A. S. (1) wskazał mu miejsce, w którym przechowywał kluczyki od F. (...) nr rej. (...). Napastnicy przecięli taśmę kępującą nogi H. R. (2) i ciągnąc za nogi po schodach sprowadzili ją do piwnicy, gdzie przykuli ją kajdankami do rury pieca centralnego ogrzewania, który był wówczas gorący, obok A. S. (1), a okno zakryli kołdrą, żeby ich krzyki nie były słyszalne z zewnątrz.

Na koniec sprawcy wsiedli do F. (...) i po początkowych trudnościach z uruchomieniem silnika (A. S. (1) poinstruował ich jak odpalić pojazd by nie uruchomić alarmu), odjechali.

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) k. 8-9, k. 38, k. 50, k. 72-74, k. 395-402, k. 409, k. 542, k. 601, k. 653-654, k. 659, k. 1025-1027, k. 1242-1244, k. 1362-1364, k. 1365-1376, k. 1415, k. 1420-1432, k. 1469-1470, k. 1582, częściowo: k. 1965v-1972, k. 2005-2012, k. 2099, zeznania świadka H. R. (2) k. 83-89, k. 212-219, k. 296-297, k. 531-532, k. 1180-1192, k. 1462-1466, zeznania świadka A. S. (1) k. 91-95, k. 181-191, k. 472-474, k. 1168-1173, k. 1174-1176, k. 1467-1469, zeznania świadka J. W. k. 127-142, k. 165-180, k. 476-478, k. 1231-1242, zeznania świadka D. Z. k. 143-148, k. 159-163, k. 220-224, protokół oględzin miejsca dokonania napadu rabunkowego k. 97-113, protokół eksperymentu procesowego k. 72-74, k. 395-402, dokumentacja fotograficzna k. 75-80, k. 192-209, k. 300-304, protokoły okazania k. 440-441, k. 444-445, k. 484-485, k. 480-481.

W. G. (1), T. M. (1), W. G. (2) oraz T. wysiedli z samochodu na stacji benzynowej w K., zaś kierowca – A. Ł. (1) odjechał około 1,5 km dalej i porzucił pojazd na polnej drodze w pobliżu miejscowości O., po czym pieszo wrócił do współników. Na stację przyjechał po nich informator i wspólnie udali się do jego domu. Tam mężczyźni przebrali się, po czym pospiesznie wrócili do T..

Dowody: wyjaśnienia A. Ł. (1) częściowo: k. 8-9, k. 38, k. 50, k. 72-74, k. 395-402, k. 409, k. 542, k. 601, k. 653-654, k. 659, k. 1025-1027, k. 1242-1244, k. 1362-1364, k. 1365-1376, k. 1415, k. 1420-1432, k. 1469-1470, k. 1582, k. 1965v-1972, k. 2005-2012, k. 2099, dokumentacja fotograficzna k. 75-80, protokół oględzin miejsca ujawnienia samochodu k. 117-126, protokół oględzin samochodu k. 153-156.

Po odjeździe sprawców J. i D. R. przedostały się do pobliskiej łazienki, gdzie przez okno zaczęły wzywać pomocy. Usłyszał je sąsiad R. C., który wybił szybkę w oknie od przedsionka, wszedł do środka domu i uwolnił z łazienki dziewczyny. W międzyczasie wezwał Policję. Funkcjonariusze policji wyłamali drzwi wejściowe do budynku i uwolnili pokrzywdzonych.

Dowody: zeznania świadka J. W. k. 127-142, k. 165-180, k. 476-478, k. 1231-1242, zeznania świadka D. Z. k. 143-148, k. 159-163, k. 220-224, zeznania świadka R. C. k. 149-152, k. 1498.

W wyniku zdarzenia H. Z. (1) doznała obrzęku i podbiegnięcia krwawego policzka lewego, oparzenia II stopnia obu pośladków, oparzenia tylnej powierzchni uda lewego, oparzeń tylną bocznej powierzchni uda i kolana prawego, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni.

A. S. (1) doznał obrzęku i podbiegnięcia krwawego okolicy czołowo ciemieniowej, podbiegnięć krwawych powiek lewego oka przechodzących na okolice szczękowe, obrzęku nosa, obrzęku i podbiegnięcia krwawego oka prawego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni.

Dowody: protokoły badania sądowo-lekarskiego – k. 157, k. 158.

W wyniku napadu sprawcy zabrali w celu krótkotrwałego użycia samochód osobowy marki F. (...) nr rej. (...) o wartości 21.000 zł, a także w celu przywłaszczenia: 3.000 zł koron duńskich stanowiących równowartość 1.200 zł, pieniądze w kwocie 1.800 zł oraz wyroby jubilerskie o łącznej wartości 1.000 zł na szkodę H. Z. (2) oraz A. S. (1).

Pokrzywdzeni odzyskali jedynie samochód F. (...).

Dowody: zeznania świadka H. R. (2) k. 83-89, k. 212-219, k. 296-297, k. 531-532, k. 1180-1192, k. 1462-1466, zeznania świadka A. S. (1) k. 91-95, k. 181-191, k. 472-474, k. 1168-1173, k. 1174-1176, k. 1467-1469.

W. G. (1) został prawomocnie skazany za popełnienie tego przestępstwa wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 16 grudnia 2013 r. w sprawie XIV K 112/13 na karę 8 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności oraz 40 stawek dziennych grzywny przy ustaleniu wysokości jednej stawki na 50 (pięćdziesiąt) złotych.

W. G. (2) zmarł w dniu 11 października 1997 r. i postępowanie karne co do niego zostało prawomocnie umorzone. Z kolei kwestia odpowiedzialności karnej A. Ł. (1) i M. M. (1) była przedmiotem rozpoznania w sprawie toczącej się przed tutejszym Sądem w sprawie XIV K 279/12.

Wyrokiem Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku z dnia 21 czerwca 2010 r., w sprawie II K 779/06 W. K. (1) został prawomocnie uniewinniony m.in. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 280 § 1 kk, a mającego polegać na tym, iż w styczniu 1997 r. w G. i N. udzielił pomocy M. M. (1), W. G. (2), W. G. (1), T. M. (1) oraz A. Ł. (1) w dokonaniu rozboju na szkodę H. R. (2) i A. S. (1), w ten sposób, iż dostarczył wymienionym informacji dotyczących majątku i miejsca zamieszkania pokrzywdzonych oraz istotnych dla popełnienia tego przestępstwa informacji dotyczących pokrzywdzonych.

Dowody: odpis wyroku w sprawie sygn. XIV K 112/13 k. 1553-1554, wyciąg z protokołu rozprawy w sprawie sygn. XIV K 279/12 k. 1, wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1144, odpis wyroku w sprawie II K 779/06 k. 1448-1449.

Oskarżony T. M. (1) był w przeszłości trzykrotnie karany wyrokami Sądu Okręgowego w Gdańsku na kary pozbawienia wolności, za przestępstwa z art. 279 § 1 kk, art. 189 § 2 kk, art. 280 § 2 kk, art. 288 § 1 kk, art. 263 § 2 kk, art. 252 § 1 kk, art. 56 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 kk. Wyrokiem z dnia 05 kwietnia 2012 r. w sprawie IV K 74/09 został także prawomocnie skazany za udział, w okresie od lutego 1997 r. do grudnia 1998 r. w G. i innych miejscowościach, w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, tj. czyn z art. 258 § 2 kk.

Oskarżony aktualnie jest zatrudniony w charakterze akwizytora w Zakładzie (...) w G. – na czas określony do 31.12.2014 r., deklaruje zarobki w sezonie do 10.000 zł. netto miesięcznie, przy czym zgodnie z umową o pracę jego zarobki wynoszą 1680 zł. Jest kawalerem, od 1987 r. pozostaje w konkubinacie, na utrzymaniu ma syna w wieku 16 lat.

Dowody: karta karna oskarżonego k. 1738-1741, k. 1979-1982, odpisy wyroków T. M. (1) k. 1858-1860, k. 1861-1891, k. 1892-1893, k. 1894-1896, k. 1897-1898, k. 1906-1919, k. 1920-1928, k. 1929-1962, k. 1963-1964, dane osobopoznawcze oskarżonego k. 1411 i k. 1780, umowa o pracę k. 1771.

Oskarżony T. M. (1), z uwagi na wątpliwości co do jego stanu psychicznego, został zdiagnozowany przez zespół dwóch lekarzy psychiatrów. Biegłe J. K. (2) i E. O. nie rozpoznały u oskarżonego choroby psychicznej, aczkolwiek rozpoznały zaburzenia osobowości i obniżony intelekt w granicach ociążałości umysłowej, na co wpływ miały zaniedbania środowiskowe, wychowawcze i szkolne.

Zdaniem biegłych zaburzenia te nie miały jednak wpływu na ocenę poczytalności T. M. (1). W ich ocenie T. M. (1) nie miał zniesionej ani znacznie ograniczonej zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Opinię tę biegłe podtrzymały na rozprawie w dniu 28.08.2013 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie XIV K 279/12.

Dowód: opinie sądowo-psychiatryczne k. 1467, k. 1792-1795, k. 1796.

Oskarżony T. M. (1) kilkakrotnie przesłuchiwany, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Podczas przesłuchania w śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku w sprawie sygn. VI Ds. 8/99, w dniu 07 września 1999 r., oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu napadu rabunkowego, podając, że nie ma z nim nic wspólnego, po czym odmówił składania wyjaśnień.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 266-267.

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania tego samego dnia, przed Sądem Rejonowym w Gdańsku T. M. (1) dodał, że postawione mu zarzuty są wynikiem pomówienia przez A. Ł. (1) oraz, że w maju lub czerwcu 1999 r. podczas pobytu w Areszcie Śledczym w G. dostał gryps od A. Ł. (1), który podpisał się literą A, z żądaniem zapłaty 50.000 zł, w którym ten zagroził, że w razie odmowy zapłaty tej kwoty, oskarżony zostanie pomówiony o popełnienie przestępstw, za które, przy jego dotychczasowej karalności zostanie skazany. Dodał, że gryps ten po przeczytaniu, nikomu nie pokazując zniszczył, bo uznał te żądania za „kpinę”, nadto wtedy nie wiedział, kto jest jego autorem.

Wskazał, że taką kartkę otrzymał też W. G. (1) z żądaniem wpłaty po 10 mln st. zł. na wypiszę, w grypsie tym był wskazany numer konta. Od W. G. (1) dowiedział się, że, kartkę tę przywiózł samochodem do jego miejsca zamieszkania pracownik brata A. Ł. (1).

W II połowie lipca 1999 r. gdy oskarżony był doprowadzany przez policjantów na czynność okazania go pokrzywdzonym, od policjantów dowiedział się, że został pomówiony przez A. Ł. (1). Z kolei gdy w lipcu lub sierpniu 1999 r. A. Ł. (1) na wniosek W. G. (1) stawiał się jako świadek na rozprawie, która toczyła się przeciwko niemu i W. G. w innej sprawie - w asyście m.in. tych samych funkcjonariuszy, którzy wcześniej doprowadzali oskarżonego na czynność okazania, A. Ł. (1) na pytanie sędziego odpowiedział, że ani oskarżony, ani W. G. (1) nie mają nic wspólnego z żadnymi napadami.

Oskarżony oświadczył, że A. Ł. (1) nie jest jego kolegą, był u niego w domu ale tylko raz, sam się wprosił, przywiózł makaron dla jego psa. Nie wie czy Ł. był kolegą W. G. (1). Kilka lat temu spotkał Ł. przed domem W.. Wskazał, że nie ma żadnego zatargu z A. Ł. (1), z kolei wiadomo mu, że W. G. (1) jest z A. Ł. (1) w konflikcie, Ł. oskarża go o kradzież.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 268-272.

Podczas kolejnych przesłuchań w śledztwie, w dniu 17 lipca 2000 r. oraz w dniu 15 grudnia 2000 r. T. M. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 501–502, k. 574-575.

Słuchany na rozprawie w dniu 17 września 2002 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie IV K 169/01, oskarżony oświadczył, iż nie zapoznał się w całości z aktami sprawy, dlatego odmawia składania wyjaśnień.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1106–1107.

Na rozprawie w dniu 31 marca 2003 r. w tej samej sprawie, oskarżony odnośnie zarzutu z pkt. 71 oskarżenia nie przyznał się do popełnienia tego czynu wskazując jedynie, iż zarzut ten, podobnie jak i inne, opiera się na pomówieniu A. Ł. (1). Co do innych odnoszących się do niego zarzutów aktu oskarżenia wskazał, że przeprowadzone dowody zaprzeczają jego udziałowi w tych przestępstwach, nadto wskazywał na nielogiczność i niekonsekwencję wyjaśnień A. Ł. (1).

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1143-1144.

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie w sprawie IV K 383/06, na rozprawie w dniu 01 sierpnia 2007 r., T. M. (1) ustosunkowując się do wyjaśnień A. Ł. (1) wskazał, że ten pomówił go o włamanie do czterech banków. Odnośnie włamania w kwietniu 1996 r do banku w M., prokurator umorzył postępowanie co do niego, bo okazało się, że w tym czasie przebywał w zakładzie karnym. Dodał, że w 1996 r przed Sądem Okręgowym w Gdańsku zapadł wyrok, w którym zostali ustaleni inni sprawcy napadu na bank w Ż., o co A. Ł. (1) pomówił m.in. jego. Nadto w dalszym ciągu oskarżony wskazywał na niekonsekwencję i nielogiczność wyjaśnień A. Ł. (1) odnoszących się do włamań do banków.

T. M. (1) stwierdził też, że A. Ł. (1) w toku śledztwa podpisywał in blanco czyste kartki, które następnie zostały wypełnione treścią przez prokuratora, co ujawnił sam A. Ł. (1) przed Sądem Okręgowym w Gdańsku.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1364-1365, k. 1366, k. 1372.

Podczas przesłuchania na rozprawie w dniu 12 czerwca 2013 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie XIV K 279/12, T. M. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, odmówił składania wyjaśnień, zaś po odczytaniu dotychczas złożonych wyjaśnień oświadczył, iż pierwotnie w akcie oskarżenia postawiono mu osiem zarzutów, przy czym po kilku latach zarzuty te zostały rozdzielone i toczyło się pięć odrębnych postępowań. Aktualnie w trzech sprawach został prawomocnie uniewinniony, gdyż okazało się, że ktoś inny został już skazany za te czyny, bądź przebieg wizji nie potwierdził zasadności zarzutu.

W śledztwie zarzucono mu włamanie do banku w M., ale gdy okazało się, że w tym czasie przebywał w areszcie, postępowanie co do tego zarzutu w odniesieniu do jego osoby umorzono, lecz by zgadzała się ilość zarzutów, postawiono mu kolejny zarzut, włamania do banku w Ż.. Okazało się jednak, że wcześniej czterech sprawców napadu na ten bank zostało już skazanych.

Oskarżony wyjaśnił, iż A. Ł. (1) poznał przed domem W. G. (1), do rozprawy w sprawie IV K 169/01 widział go chyba ze cztery razy, dwa razy w domu u G., raz u siebie w domu, gdy Ł. przywiózł makaron dla jego psa oraz w 1996 r. na rozprawie w sprawie, która toczyła się przeciwko niemu i W. G., kiedy to A. Ł. był świadkiem. Wskazał, że pomiędzy nimi nie było żadnego konfliktu.

Oświadczył, że był okazywany pokrzywdzonej, ale ona wskazała jako podobnego do sprawcy jakiegoś młodego mężczyznę.

Dodał, że widział kartkę z żądaniem zapłaty pieniędzy, jaką otrzymał W. G. (1). Rozpoznał, że pismo ręczne jest takie samo jak na grypsie, który on otrzymał przebywając w Areszcie Śledczym w G., domyślił się wtedy, że autorem obu tych pism był A. Ł. (1). Pomiedzy otrzymaniem grypsu a rozmową z W. G. (1) na temat otrzymanej przez niego kartki z żądaniem pieniędzy upłynęło może 2-3 miesiące. Wiadomo mu, że w tym czasie A. Ł. (1) przebywał w Areszcie

Śledczym w S. i był szczególnie chroniony, pilnowany, dlatego nie wie jak wysłał on te grypsy, niemniej A. Ł. (1) później przyznał się do ich wysłania.

W 1997 r. pracował dorywczo w firmie budowlanej (...) w R.". Zarówno wcześniej, jak i później też pracował w firmie kamieniarskiej, ale także nie na stałe.

Nigdy nie był w N.. W 1997 r. nie znał M. M. (1). W. G. (1) zna od około 30 lat, z jego bratem chodził do szkoły podstawowej. Jak odwiedzał w domu brata W. G. (1), to miał także kontakt z W.. W późniejszym czasie przez kilka lat razem z W. G. (1) pracował jako ochroniarz na dyskotekach. Dodał, że wraz z W. G. (1) miał sprawę karną, było to 28 lat temu. Jednym ze świadków był tam A. Ł. (1). Został wtedy skazany za coś, czego nie zrobił.

Nadal oskarżony wykazywał nielogiczność wyjaśnień A. Ł. (1), wskazując m.in., że ten zaprzeczał by przesłuchiwała go w toku śledztwa kobieta – prokurator, podczas, gdy w aktach znajdują się takie protokoły przesłuchania. Dodał, że także inni oskarżeni, których pomawiał A. Ł. (1) zostali uniewinnieni przez sąd, wskazując na W. K. (1), któremu postawiono zarzut dotyczący przestępstwa w N..

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1412–1414, k. 1416-1417.

Na rozprawie w dniu 19 czerwca 2013 r, w tej samej sprawie, oskarżony T. M. (1) podał, że A. Ł. (1) w trakcie wizji lokalnej w N. wskazał, że wszyscy sprawcy weszli na teren posesji pokrzywdzonych od strony działki, wycinając dziurę w płocie i przechodząc kilkadziesiąt metrów do budynku. Natomiast oględziny jakie zostały przeprowadzane przez policję na miejscu zdarzenia wykluczyły taki przebieg, ponieważ nie było dziury w płocie, był wtedy śnieg, były widoczne ślady prowadzące od furtki z przodu. Sama pokrzywdzona na rozprawie w sprawie IV K 169/01 stwierdziła, że dziury w płocie nie widziała. Po tym zdarzeniu kupiła sobie psa, który biegał po posesji.

A. Ł. (1) składając pierwsze swoje wyjaśnienia, miał bardzo małą wiedzę o tym zdarzeniu. Było 15 spraw, w ich trakcie A. Ł. (1) cały czas zapoznaje się ze zgromadzonym w nich materiałem i wie coraz więcej szczegółów z tych spraw.

Dodał, że przez 10 lat był oskarżony o napad w Ż., podczas gdy na rozprawie A. Ł. (1) stwierdził, że się pomylił, i że oskarżonego nie było na tym napadzie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1423, k. 1432.

Na rozprawie w dniu 26 czerwca 2013 r., w sprawie XIV K 279/12, oskarżony oświadczył, że w latach 2000-nych założył kilka spraw prokuratorowi Konradowi Kornatowskiemu: o fałszowanie akt sprawy, zniknięcie portretów pamięciowych z akt, zmuszanie go do składania fałszywych zeznań i w tym celu trzymanie go „na dołku”. Wszystkie te sprawy przeciwko prokuratorowi zostały umorzone, K. robił wtedy karierę, potem był komendantem głównym i wolał „siedzieć cicho”.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1437.

W dniu 28 sierpnia 2013 r. oskarżony ustosunkowując się do zeznań pokrzywdzonej H. R. (2) złożonych na rozprawie, podczas których potwierdziła ona, że faktycznie w ogrodzeniu była dziura, siatka była rozerwana i „bandyci” weszli na posesję od tyłu posesji, stwierdził, że pokrzywdzona nie mówiła o tym wcześniej a wskazywała, że sprawcy weszli od przodu posesji, nadto ujawnione podczas oględzin ślady na śniegu nie potwierdziły by ktoś wchodził do budynku od tyłu domu.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1467.

W niniejszym postępowaniu, na rozprawie w dniu 10 czerwca 2014 r. T. M. (1) oświadczył, iż nie przyznaje się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, ponieważ nie brał w nim udziału. Powtórzył, iż zarzut opiera się na fałszywym pomówieniu A. Ł. (1), który pomówił go także o siedem innych przestępstw. Wskazał, że sprawa była prowadzona przez 7 lat przez Sąd Okręgowy w Gdańsku, po czym rozbito ją i z ośmiu postawionych mu zarzutów

zrobiono pięć postępowań. Każdy zarzut był odrębnie rozpatrywany, tylko w jednym postępowaniu skumulowano 4 zarzuty. Sprawa, w której miał cztery zarzuty zakończyła się uniewinnieniem, toczyła się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Południe w Gdańsku. Następny zarzut dotyczył napadu na mieszkanie w G., został od niego uniewinniony wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku. Prokuratura Krajowa wniosła o jego uniewinnienie, ponieważ zostali ustaleni inni sprawcy tego przestępstwa. Następny zarzut dot. rozboju – napadu na kantor w P., także był rozpoznawany w Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Także został uniewinniony od tego czynu, ponieważ wiele rzeczy się nie zgadzało w wyjaśnieniach A. Ł. (1). Od zarzutu rozboju na bank w Ż. również został uniewinniony, gdyż zostali zatrzymani inni sprawcy tego napadu i skazani prawomocnymi wyrokami.

Oświadczył, iż został zatrzymany w Holandii w dniu 29.10.2013 r. Pojechał tam turystycznie. Podczas zatrzymania stawiał opór. Postawiono mu zarzut nielegalnego przewozu marihuany w ilości ponad 30 kg. Marihuanę tę znaleziono gdzieś w A. przy C. Shopie. W tym czasie znajdował się w pobliżu. Został skazany przez Sąd I instancji, lecz na skutek apelacji wyrok został uchylony i został prawomocnie uniewinniony.

Wskazał, że w wyjaśnieniach A. Ł. (1) znajduje się dużo rozbieżności. Oświadczył, że ten ostatnio na sprawie powiedział, że nie widział go na miejscu przestępstwa, nigdy w swoich wyjaśnieniach Ł. nie mówił, że widział go na miejscu przestępstwa, tylko wymieniał go jako sprawcę. Wyjaśnił, że w tamtym czasie nie miał żadnego pseudonimu, w szczególności (...). Nie wie, dlaczego A. Ł. (1) go pomawia. Jego zdaniem jest to chory psychicznie człowiek. Ł. często widywał go w towarzystwie (...), był w tamtym czasie ochroniarzem na dyskotekach.

Wskazał, że nie pozostawał w żadnym konflikcie z A. Ł. (1). Ł. pomówił W. G. (1), że ten okradł lombard jego brata. Było to już po zatrzymaniu Ł.. Ł. przypuszczał, że on też mógł brać w tym udział, podejrzewał wszystkich.

Powtórzył, że A. Ł. (1) podpisywał puste kartki, które później Policja wypełniała treścią jego wyjaśnień. Policja mówiła, że nie ma czasu do niego przyjeżdżać i że oni później zweryfikują, sprawdzą to co on mówi. Ł. przyznał, że podpisał in blanco 40 pustych kartek.

Jeszcze raz wskazał, że w śledztwie został mu przedstawiony zarzut popełnienia przestępstwa w miejscowości (...). Zarzut ten miał postawiony przez półtora roku. Po tym czasie okazało się, że nie brał udziału w tym przestępstwie, ponieważ w tym czasie przebywał w Zakładzie Karnym. Sprytnie Prokurator Kornatowski zrobił i umorzył mu to postępowanie a jednocześnie postawił mu nowe zarzuty napadu na bank w Ż. lub rozboju w G.. Prokurator myślał, że tego nie zauważy, zrobił to sprytnie, tak żeby ilość zarzutów się zgadzała. A. Ł. (1) opisał rolę, jaką miał odegrać i jego sposób działania przy popełnieniu tego rozboju w miejscowości (...). Faktycznie przestępstwo zostało dokonane, ale A. Ł. (1) musiał dokonać tego z kimś innym. Był przesłuchiwany funkcjonariusz Policji, bodajże pan S., który prowadził postępowanie przygotowawcze i czynności z udziałem A. Ł. (1). Zeznawał, w jaki sposób były prowadzone czynności z A. Ł. (1) w szczególności, że podczas składania wyjaśnień A. Ł. (1) twierdził, że nie pamięta dat, nie brał bezpośredniego udziału w przestępstwach, że miejsce pozna po ulicach, rzeczach. Podawał, że jest w stanie na miejscu wskazać czy brał udział w przestępstwie czy nie. Policja zgromadziła akta i przez 40 dni jeździła z A. Ł. (1) po Polsce gdzie on wskazywał miejsca popełnienia przestępstw. On wskazywał miejsca i wymieniał osoby, które brały udział w tym przestępstwie a Policja stawiała zarzuty.

Wskazał, że w innej sprawie, jaka toczyła się w Sądzie Okręgowym w Gdańsku potwierdziło się, że A. Ł. (1) nie opuszczał Aresztu Śledczego w S., a w tym czasie rzekomo miał złożyć wyjaśnienia na K. dot. rozboju na masarnię w M.. Potwierdza to, że Ł. złożył in blanco podpisy na pustych kartkach.

Ustosunkowując się do zeznań pokrzywdzonych, oskarżony wyjaśnił, iż Państwo Z. byli wielokrotnie przesłuchiwali i w pierwszych swoich zeznaniach stwierdzili, że nie było dziury w płocie, kupili psa, który latał po posesji. Dopiero podczas wizji lokalnej A. Ł. (1) stwierdził, że była dziura w płocie i następnie Państwo Z. podawali, że faktycznie była dziura w ogrodzeniu. Oględziny przeprowadzone przez Policję na miejscu zdarzenia wskazują natomiast, że sprawcy weszli na teren posesji od przodu, ponieważ od tyłu nie było śladów. A. Ł. (1) zaś twierdził, że sprawcy weszli przez

dziurę w ogrodzeniu od tyłu a następnie przez cały ogród przeszło 4 – 5 osób, w sytuacji gdy, jak wykazały oględziny, tam nie było żadnych śladów.

Wskazał, że A. Ł. (1) już na etapie śledztwa musiał wiele rzeczy prostować w swoich wyjaśnieniach, ponieważ wiele rzeczy się nie zgadzało.

Oskarżony złożył kserokopię pisma zatytułowanego (...) datowanego na dzień 5.10.2004 r. podpisanego imieniem i nazwiskiem A. Ł. (1), które ten złożył w sprawie IV K 169/01 celem wykazania, że już w październiku 2004 r. A. Ł. (1) kwestionował prawidłowość prowadzonego śledztwa w tej sprawie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1781-1785.

Na rozprawie w dniu 08 lipca 2014 r. oskarżony ustosunkowując się do materiału dowodowego wskazał, że pokrzywdzeni po zdarzeniu rozpoznali jako sprawców dwóch młodych mężczyzn z N. o nazwisku S., których matka pracowała jako sprzątaczką w firmie pokrzywdzonej i wcześniej została przez nią zwolniona. W wyniku przeszukań znaleziono u nich kominiarki i broń gazową. Wskazał, że z zeznań A. S. wynika, że szarpał się on jednym z napastników – mężczyzną drobnej postury.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1845.

Na rozprawach w dniu 02 września 2014 r. i w dniu 25 listopada 2014 r. oskarżony podczas przesłuchania świadka A. Ł. (1) ustosunkowywał się do jego wcześniejszych wyjaśnień – odnoszących się do zarzutów nie będących przedmiotem niniejszego postępowania, wskazując – podobnie jak wcześniej, na wewnętrzne sprzeczności oraz niezgodności z innymi dowodami.

Wskazał, że w niniejszej sprawie był tymczasowo aresztowany przez 4 lata i 18 dni, przy czym w całości okres tymczasowego aresztowania został zaliczony mu na poczet kary orzeczonej w wyroku łącznym Sądu Okręgowego w Gdańsku w sprawie IV K 107/14. Wskazał, że zgadza się z opinią psychologiczno-psychiatryczną dotyczącą A. Ł. (1), wskazującą, iż bierze on odwet na niektórych osobach, gdyż znajduje to potwierdzenie w treści grypsów, w których wskazywał, że pomówi określoną osobę o popełnienie przestępstwa.

Dodał, że nigdy nie miał pseudonimu (...). A. Ł. (1) nigdy nie wskazał jaką rolę odegrał on w popełnieniu przestępstwa w N., nikt także nie rozpoznał go jako sprawcę. Oświadczył, że A. Ł. (1) wyjaśniał też, że nigdy nie widział go i że na miejscu zdarzenia był jakiś inny T.. Jedynym dowodem w sprawie są wyłącznie pomówienia A. Ł. (1), który pomówił go także o inne przestępstwa a okazało się, że co do jednego czynu, że w tym czasie przebywał w więzieniu, co do innych dwóch czynów, że zostali ustalenii inni sprawcy. Podobnie zostały pomówione przez A. Ł. (1) inne osoby, które także zostały prawomocnie uniewinnione.

Sprostował swoje wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące prawomocności uniewinnień od pozostałych jego zarzutów zawartych w akcie oskarżenia Prokuratury Okręgowej w Gdańsku oświadczając, iż został prawomocnie uniewinniony od zarzutów z pkt. 65, 66 i 72, odnośnie czterech zarzutów dotyczących kradzieży z włamaniami - zarzuty z pkt. 67-70, to Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku wydał wyrok uniewinniający go, aczkolwiek jest on nieprawomocny.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. M. (1) k. 1968-1968v, k. 1969, k. 1970, k. 1970v, k. 2099, 2101-2102.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wyjaśnieniom oskarżonego T. M. (1) nie przyznającego się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa Sąd nie dał wiary, uznając je za przejaw przyjętej przez niego linii obrony zmierzającej do uniknięcia grożącej mu surowej kary pozbawienia wolności.

Rację ma oskarżony, iż jedynym dowodem wskazującym na jego udział w przedmiotowej zbrodni są wyjaśnienia, a następnie zeznania A. Ł. (1).

Wskazać jednak należy, iż pomimo wielu nielogiczności i sprzeczności w jego relacjach, świadek od samego początku ich składania tj. od stycznia 1999 r. do momentu zakończenia składania zeznań w niniejszej sprawie, tj. do listopada 2014 r., na różnych etapach postępowania a także w różnych sprawach, konsekwentnie wskazywał na T. M. (1) jako jednego z uczestników napadu rabunkowego w N..

Zdaniem Sądu, A. Ł. (1) nie miał żadnego interesu w tym, by bezpodstawnie pomówić T. M. (1) o udział w tej zbrodni. Sam T. M. (1) przyznał, że nigdy nie pozostawał w konflikcie z A. Ł. (1). Także A. Ł. (1) nie wskazał, by miał z oskarżonym jakikolwiek zatarg.

Co prawda oskarżony by podważyć wiarygodność świadka podnosił, iż podczas pobytu w Areszcie Śledczym w G. otrzymał od przebywającego wówczas w Areszcie w S. A. Ł. (1) gryps z żądaniem zapłaty pieniędzy i groźbami, że w razie odmowy zapłaty tej kwoty, zostanie pomówiony o popełnienie przestępstw, za które, przy jego dotychczasowej karalności zostanie skazany, lecz brak jest dowodów na to, iż oskarżony faktycznie otrzymał taki gryps od A. Ł. (1). Sam A. Ł. (1) zaprzeczył temu, nie ukrywając, że wysłał gryps do W. G. (1). W przekonaniu Sądu, T. M. (1) wykorzystał sytuację, iż na wiosnę 1999 r. tego rodzaju gryps otrzymał W. G. (1), dlatego chcąc podważyć wiarygodność A. Ł. (1), starał się wykazać, iż on także go od niego otrzymał.

O ile jednak W. G. (1) zatrzymał przedmiotowy gryps i przedstawił w śledztwie, to oskarżony, jak sam przyznał nikomu nie pokazując, zniszczył go. Takie zachowanie jest co najmniej dziwne, nawet w sytuacji gdy oskarżony w owym czasie, jak stwierdził, nie domyślał się kto był jego autorem. Skoro bowiem nie przyznawał się do popełnienia tego i innych zarzucanych mu czynów, utrzymywał, że nie ma z nimi nic wspólnego, to tym bardziej dla wykazania, że został fałszywie pomówiony, winien był przedłożyć w toczącym się postępowaniu taki dowód.

Wskazać należy, iż gryps A. Ł. (1) skierowany do W. G. (1) znajduje się w aktach sprawy (k. 275) a sam A. Ł. (1), jak podniesiono wyżej, przyznał się do napisania go, zaprzeczając temu by pisał jakikolwiek gryps do oskarżonego. Z relacji świadka, jak i treści tego dokumentu wynika, że A. Ł. (1) był wówczas przekonany, że W. G. (1) okradł go. W grypsie domagał się zwrotu skradzionych mu pieniędzy, faktycznie grożąc mu – ale nie pomówieniem o jakieś wymyślone przez siebie przestępstwa, które nie miały miejsca, lecz ujawnieniem wobec organów ścigania wiadomych mu przestępstw, których miał się dopuścić W. G. (1). A. Ł. (1), jak wskazał, widział wówczas szansę na odzyskanie skradzionych mu pieniędzy. Nie było to zatem ze strony świadka bezpodstawne żądanie (w jego ówczesnym przekonaniu).

Inna jest sytuacja T. M. (1), wobec którego A. Ł. (1) nigdy nie zgłaszał żadnych roszczeń i z którym nigdy nie prowadził żadnych interesów (poza bezinteresownym jednorazowym dostarczeniem mu przeterminowanego makaronu jako karmy dla psa).

Sąd nie dał zatem wiary twierdzeniom T. M. (1) dotyczącym otrzymania od A. Ł. (1) grypsu z pogrózkami pomówienia go o przestępstwa, których nie popełnił.

Sąd wnikliwie przeanalizował wyjaśnienia a także złożone w niniejszym postępowaniu zeznania A. Ł. (1), które były jedynym przedstawionym przez oskarżyciela dowodem bezpośrednio wskazującym na udział oskarżonego w zarzucanym mu czynie. Sąd wziął zwłaszcza pod uwagę fakt, iż składając wyjaśnienia odnoszące się m.in. do okoliczności związanych z napadem rabunkowym w N., A. Ł. liczył na zastosowanie względem jego osoby dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary z art. 60 k.k.

Wskazać należy, iż pojęcie „pomówienia” funkcjonujące w języku potocznym jak synonim fałszywego oskarżenia, tzn. umyślnego, nieprawdziwego, bezpodstawnego przypisania komuś określonego nagannego zachowania, które w rzeczywistości nie wydarzyło się, nie może być utożsamiane z pojęciem wyjaśnień obciążających inną osobę przez ujawnienie faktów niekorzystnych z punktu widzenia tej osoby, ale jednocześnie prawdziwych” (vide wyrok SN z 8

stycznia 1988 r., IV KR 175/87, OSNKW 1988, nr 7-8, poz. 57). Niemniej jednak „każde pomówienie powinno być oceniane z całą ostrożnością, z zachowaniem dużej dozy krytycyzmu i zasad logicznego rozumowania, a przy tym w konfrontacji z pozostałymi dowodami i okolicznościami sprawy”, na co uwagę zwrócił Sąd Najwyższy w wyroku z 7 czerwca 1978 r. (I KR 66/78, GP 1978, nr 23, s. 8).

W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraził przekonanie, że taki dowód można uznać za pełnowartościowy o ile spełnia on określone warunki, a więc jest konsekwentny, logiczny, zgodny z logiką wypadków i znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich. Ponadto każdorazowo należy zbadać właściwości charakteru osoby pomawiającej a w szczególności zwrócić uwagę na to, czy osoba taka nie ma określonego interesu procesowego lub osobistego w obciążaniu współpodejrzanego lub współoskarżonego. Za warunek sine qua non dla nadania pomówieniu waloru pełnowartościowego dowodu jest również stwierdzenie, że osoba od której pochodzi pomówienie miała pełną swobodę wypowiedzi. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 1984 r., IV KR 122/84)

Zwrócić należy też uwagę, iż „pomówienie, czyli obciążanie w złożonych wyjaśnieniach innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo, jest w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami (art. 7 k.p.k.)” (por. wyrok SN z 16 stycznia 2006 r., II KK 29/05, OSNK 2006, nr 4, poz. 41).

W przekonaniu Sądu, A. Ł. (1) nie miał żadnego interesu w tym by bezpodstawnie pomówić T. M. (1) o popełnienie przedmiotowej zbrodni. Do samego końca nie odwołał swoich relacji co do udziału oskarżonego w tym przestępstwie, pomimo, iż w momencie składania zeznań w niniejszej sprawie zapadł już wobec niego wyrok skazujący go za udział w tym przestępstwie, a świadek nawet nie był zorientowany, czy orzeczenie to co do jego osoby już się uprawomocniło, czy też jeszcze nie.

Prawdą jest, iż częściowo relacje A. Ł. (1) odnoszące się do innych przestępstw zarzuconych przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku zarówno T. M. (1) jak i innym osobom okazywały się nie być na tyle logiczne i konsekwentne a także nie znajdowały potwierdzenia w innych dowodach, co skutkowało wydawaniem częściowo wyroków u niewinniających. Istotnym jest jednak, iż te obszerne relacje odnosiły się do szeregu zdarzeń mających miejsce w końcówce lat 90-tych, a zatem wiele lat temu, co mogło się też wiązać z naturalną niepamięcią A. Ł. (1). Świadek też tłumaczył powody oraz okoliczności złożenia wyjaśnień określonej treści a także powody częściowej zmiany swoich wyjaśnień.

Wskazać należy, iż przedmiotem niniejszego postępowania jest jeden zarzut (pkt. 71) aktu oskarżenia i Sąd wyjaśnienia A. Ł. (1) ujawnił jedynie w ograniczonym zakresie, odczytując je w tych fragmentach, które odnosiły się do przedmiotu tego postępowania. Wyjaśnienia A. Ł. (1) w zakresie odnoszącym się do innych zdarzeń były przedmiotem oceny w oddzielnie prowadzonych postępowaniach. Sąd nie jest władny ponownie ich oceniać, nie znając całości materiału dowodowego odnoszącego się do opisywanych zdarzeń, tym bardziej, iż nie jest to rolą Sądu w tym postępowaniu. Szczególnie akcentowała jednak te nielogiczności i nieścisłości obrona, mając w tym zrozumiały interes. Oskarżony bowiem na kanwie wykazanych w innych postępowaniach niezgodności w wyjaśnieniach A. Ł. (1), zamierzał podważyć w całości jego wyjaśnienia – także w zakresie odnoszącym się do rozboju na osobach H. R. (2) i A. S. (1).

Tymczasem Sąd uwagę swoją skupił na relacjach A. Ł. (1) odnoszących się do zarzuconego T. M. (1) napadu rabunkowego w N., w styczniu 1997 r., odcinając się od oceny pozostałych jego wyjaśnień.

Dlatego też Sąd z ostrożnością ocenił opinię biegłych – psychiatry M. M. (2) oraz psycholog – M. C., powołanych w niniejszej sprawie na wniosek obrońcy oskarżonego do oceny stanu rozwoju umysłowego A. Ł. (1) a także jego zdolności postrzegania oraz odtwarzania przez niego postrzeżeń, albowiem biegłe w wydanej przez siebie opinii odniosły się nie tylko do relacji A. Ł. (1) dotyczących napadu w N., ale całościowo do jego wyjaśnień, uwzględniając w opiniowaniu zarzuty T. M. (1) do wyjaśnień A. Ł. (1) (A. Ł. (1) na rozprawie w określonym – ograniczonym przez Sąd zakresie, ustosunkowywał się do nich), będących przedmiotem oceny w innych postępowaniach.

Wskazać trzeba, że nie budzi zastrzeżeń Sądu stwierdzenie biegłych, iż poziom rozwoju umysłowego A. Ł. (1) plasuje się na poziomie normy intelektualnej, że nie ujawnia on objawów psychotycznych mogących rzutować na treść jego

zeczności oraz, że procesy zawiadujące spostrzeganiem i odtwarzaniem spostrzeżeń nie wykazują objawów uszkodzeń na podłożu organicznym.

Na uwagę jednak zasługuje stwierdzenie biegłych, iż ewentualne nieścisłości i nieprawda w składanych przez świadka zeznaniach wynika z jego cech osobowości, m.in. podatności na sugestie i wpływ innych osób, przez co odtwarzanie spostrzeżeń może podlegać zniekształceniom, tendencji do udzielania odpowiedzi zgodnie z oczekiwaniami otoczenia, tendencji do prezentowania siebie w taki sposób, aby mieć jak najmniejsze straty emocjonalne i materialne, tendencji do oddziaływania na otoczenie zgodnie z zamierzonymi korzyściami, podatności na manipulacje, tendencji do realizacji działań ryzykownych, a także odwetowych. Biegłe stwierdziły także, że sprzeczności i zmienność jego zeznań nie wynika z jakichkolwiek procesów patologicznych, a jest to działanie świadome i celowe, mające na celu odniesienie korzyści.

Sąd mając świadomość występowania licznych nielogiczności i niekonsekwencji w relacjach A. Ł. (1) co do zasady nie kwestionował tych stwierdzeń biegłych, niemniej rolą Sądu była ocena czy takie „nieścisłości i nieprawdy” miały miejsce w jego wyjaśnieniach i zeznaniach odnoszących się do udziału T. M. (1) w napadzie rabunkowym w N..

W przekonaniu Sądu, jak podniesiono na wstępie, wprost przeciwnie, relacje te od początku do końca są takie same, świadek cały czas wskazywał na udział w tym rozboju T. M. (1) i jak wykazano, nie miał żadnego interesu w tym by fałszywie go pomówić. Same biegłe na rozprawie w dniu 25.11.2014 r. wskazały, iż co do niektórych fragmentów zeznań A. Ł. (1), mógł on przedstawić rzeczywisty przebieg zdarzeń.

W tym miejscu wskazać należy, iż Sąd nie miał powodów do kwestionowania ujawnionych na rozprawie zeznań prowadzących postępowanie przygotowawcze funkcjonariuszy policji: F. W. i R. S., prokuratora nadzorującego śledztwo K. K. (2) a także prokurator Olimpii Gapanowicz, którzy składali zeznania w innych postępowaniach, aczkolwiek nie mają one istotnego znaczenia w sprawie, gdyż odnoszą się do zarzutów A. Ł. (1) zgłaszanych podczas toczącego się przeciwko niemu postępowania i nie mają żadnego związku z treścią wyjaśnień jakie A. Ł. (1) składał na okoliczność rozboju dokonanego w N.. W szczególności, kwestionowana przez niego treść wyjaśnień w rzekomo sfalszowanych przez prowadzących postępowanie protokołach jego przesłuchania (np. zarzut podpisywania przez A. Ł. in blanco kartek, następnie wypełnianych przez prowadzących postępowanie treścią jego wyjaśnień; zarzut, iż nigdy nie był przesłuchiwany przez Prok. O. G.; zarzut, iż dwukrotnie sporządzono protokoły wizji lokalnej, podczas gdy w czasie, gdy czynności te miały mieć miejsce nie opuszczał aresztów), nie odnosi się do zarzutu 71 aktu oskarżenia będącego przedmiotem tego postępowania.

Na marginesie podnieść jedynie należy, iż postanowieniem z dnia 8.11.2004 r. Prokuratura Rejonowa G.-P. w G. odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie mającego miejsce na przełomie września/października 1999 r. w G. użycia przemocy wobec A. Ł. (1) przez funkcjonariuszy Policji i na przełomie grudnia 2000 r. i stycznia 2001 r. przez prokuratora - w celu wywarcia na A. Ł. (1) wpływu i zmuszenia go do podpisania in blanco protokołów jego przesłuchania jako podejrzanego – wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamiona czynu zabronionego (art. 17 § 1 pkt 2 kpk), a także w sprawie mającego miejsce w okresie od września/października 1999 r. do maja 2001 r. wypełniania podpisanych in blanco przez A. Ł. (1) protokołów przesłuchania podejrzanego i białych kartek niezgodnie z wolą podpisanego – wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa (art. 17 § 1 pkt. 1 kpk) (k. 1589-1592).

Oceniając relacje A. Ł. (1) odnoszące się do meritum sprawy, wskazać trzeba, iż Sąd dał im wiarę w zakresie dotyczącym struktury grupy przestępczej, której oskarżony T. M. (1) był jednym z członków.

Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego w innej sprawie A. Ł. (1) wyjaśnił, że od około roku działa wspólnie z grupą przestępczą, której hersztem jest mężczyzna o imieniu J. i z którą brał udział w około 40 napadach. W skład grupy wchodził A. K., oraz mężczyźni o imionach i pseudonimach: D., P. i (...). Rola A. Ł. (1) w grupie polegała na tym, że woził sprzęt do rozbijania kas oraz broń. Były to pistolety (...) i drugi produkcji czeskiej. Ten „sprzęt” przechowywał w garażu przy ul. (...). Oprócz tego A. Ł. pełnił rolę kierowcy i stał na czatach (k. 2-3, 6, 50).

Podczas okazania fotografii szeregu osób, A. Ł. (1) wskazywał członków grupy przestępczej, do której należał: D. J. ps. (...), A. K., J. K. (1) ps. (...), P. O. ps. (...), L. C., M. M. (1) ps. (...), G. P., T. M. (1) ps. (...), J. S. (1) ps. (...) i J. N. (k. 315-318).

Istotnym jest, iż we wskazanych przez A. Ł. (1) miejscach (w tym w garażu użytkowanym przez M. M. (1) i jego mieszkaniu) ujawnione zostały opisane przez niego broń, amunicja, radiotelefony, narzędzia i sprzęt wykorzystywane podczas przestępstw, jak i pochodzące z nich lupy. Fakt istnienia zorganizowanej grupy przestępczej o charakterze zbrojnym mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu został już stwierdzony w innych postępowaniach toczących się przed tutejszym Sądem, m.in. w sprawie IV K 74/09, gdzie za udział w niej skazany został m. in. T. M. (1) (k. 1029-1062, k. 1063-1064).

Co prawda w postępowaniu tym Sąd ustalił, iż oskarżony brał udział w tej grupie od lutego 1997 r., niemniej w przekonaniu Sądu orzekającego w tym postępowaniu, już w trakcie napadu na H. R. (2) i A. S. (1) w dniu 20 stycznia 1997 r. oskarżony wraz z innymi uczestniczącymi w tym przestępstwie osobami tworzył właśnie taką grupę.

Nie budziła wątpliwości także relacja A. Ł. (1) co do samego faktu, że doszło do opisanego przez niego napadu a także w przeważającej części co do jego przebiegu – jego wyjaśnienia i zeznania są bowiem co do zasady zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonych H. R. (2) i A. S. (1) oraz świadków J. R. i D. R.. Oprócz tego A. Ł. prawidłowo wskazał dom, w którym doszło do przestępstwa, a nawet różnice w jego wyposażeniu w czasie inkryminowanym i w czasie eksperymentu procesowego (pomiędzy tymi dwoma zdarzeniami pokrzywdzeni przebudowali przedpokój, zaś A. Ł. (1) zmianę tę zauważył podczas eksperymentu procesowego). Sami pokrzywdzeni przyznali, iż przebywając w domu podczas eksperymentu procesowego słyszeli wypowiedzi mężczyzny, który pokazywał i opisywał funkcjonariuszom przebieg zajścia i relacja ta w pełni zgadzała się ze stanem faktycznym. Świadkowie byli zdziwieni wyjątkową pamięcią mężczyzny i szczegółowością jego opisu. Nie mieli wątpliwości, iż musiał on osobiście uczestniczyć w tym napadzie.

Wskazać też trzeba, iż jak wynika z opinii daktyloskopijnej, rękawiczki, których używał jeden ze sprawców napadu, zostały później zabezpieczone w samochodzie innego z członków grupy, P. O.. Wszystkie te okoliczności wskazują na to, że A. Ł. (1) opisywał zdarzenia, których był naocznym świadkiem – wobec czego jego przyznanie się do udziału w rozboju, popełnionym przez członków grupy W. G. (1) nie budzi wątpliwości.

W tym miejscu należy odnieść się do zeznań pokrzywdzonej H. R. (2) składanych w toku postępowania przygotowawczego, w których wskazywała ona inne osoby, które jej zdaniem dopuściły się tego przestępstwa. Zeznaniami tym Sąd nie dał wiary mając na uwadze, iż twierdzenia świadka były oparte na jej subiektywnych odczuciach i stanowiły próbę udzielenia pomocy Policji w wykryciu sprawców.

H. R. (2) na rozprawach, w dniu 11.06.2003 r. w sprawie IV K 169/01 (k. 1180-1192) oraz w dniu 28.08.2013 r. w sprawie XIV K 279/12 (k. 1462-1466) wskazywała, że była wówczas w specyficznej sytuacji życiowej. Mianowicie w N. mieszkała od zaledwie kilku miesięcy i praktycznie nikogo tam nie знаła. Była po rozstaniu z mężem i obawiała się, że ten będzie rościł sobie prawa do dzieci. Po napadzie, podejrzewała, iż to właśnie były mąż zlecił jego dokonanie, tym bardziej, że wydawało się jej, że jeden ze sprawców znał imię jednej z córek (D.), nadto sprawcy nie wyrządzili krzywdy dzieciom.

Miała także inne przemyślenia co do sprawców oraz powodów napadu. Nie mając zasadniczo wrogów, zaczęła kojarzyć, iż jedyną nieprzychylną jej osobą była nieoficjalnie zatrudniona w jej firmie w charakterze sprzątaczką A. S. (3), którą z powodu podejrzeń o kradzież, zwolniła z pracy, o co ta miała do niej pretensje. A. S. (3) dużo wiedziała o firmie oraz jej rodzinie, znała ich rozkład dnia (wiedziała gdzie mieszkają i o której godzinie wracają do domu). Na skutek jej donosu, pokrzywdzona w okresie od listopada 1996 roku do stycznia 1997 roku miała kontrolę Urzędu Kontroli Skarbowej, w sytuacji gdy jeden ze sprawców po wejściu do domu od razu krzyknął „policja skarbową, oddaj pieniądze!”. Nadto skojarzyła, że były mąż A. S. (3) – były policjant utrzymywał kontakty z ochroniarzem z banku, w którym na kilka dni przed napadem wypłacała pieniądze, w późniejszym zaś czasie A. S. (3) pracowała w tym banku jako sprzątaczką.

Wszystkie te okoliczności sprawiły, że w tamtym czasie była przekonana, iż młody, drobny, szczupły, nieco przygarbiony, stosunkowo niewysoki mężczyzna zwany przez innych sprawców (...), ubrany w stalowy prochowiec, który przypalał ją rozgrzanym żelazkiem, jest jednym z synów A. S. (3), zwłaszcza, iż oprawca miał płaszcz podobny do tego, jaki drugi z synów A. S. (3) miał na swoim ślubie.

Podane przez pokrzywdzoną powody w pełni tłumaczyły dlaczego podczas przesłuchań w śledztwie wskazywała właśnie na T. S. – najmłodszego syna A. S. (3) jako prawdopodobnego sprawcę napadu. Zeznania te Sąd uznał za w pełni przekonujące. H. R. (2) w podanych przez nią okolicznościach miała prawo niezgodnie z rzeczywistością zinterpretować fakty odnoszące się do sprawców napadu, zwłaszcza, że nie знаła żadnego z rzeczywistych sprawców i nawet nie spodziewała się, że napadu mogła dokonać jakaś zorganizowana grupa przestępcza z T., która czynu tego dokonała wyłącznie z pobudek materialnych, zwłaszcza, iż pokrzywdzeni nie uważali się za osoby szczególnie bogate.

Zaznaczyć należy, iż w przeważającej części (poza wspomnianymi twierdzeniami odnoszącymi się do T. S. jako prawdopodobnego sprawcy) Sąd za wiarygodne uznał zeznania pokrzywdzonych H. R. (2) i A. S. (1) oraz świadków J. R. i D. R.. Relacje tych świadków były logiczne, spójne i konsekwentne, zgodne ze sobą jak i relacjami A. Ł. (1) i zeznaniami R. C., a ponadto znalazły potwierdzenie w treści wyjaśnień W. G. (1), który w swojej sprawie przyznał się do udziału w przypisanym mu przestępstwie, nadto w opiniach sądowo – lekarskich, protokołach oględzin oraz dokumentacji fotograficznej.

Oceniając zeznania tych świadków, Sąd zwrócił uwagę na fakt, iż sprawcy napadu już na początku zdarzenia rozdzielili domowników, w związku z czym relacja każdego z wymienionych wyżej świadków dotyczyła tylko tego, co konkretny świadek mógł sam zaobserwować i usłyszeć. Stąd też w zeznaniach poszczególnych świadków pojawiały się informacje specyficzne, o których inni świadkowie nie informowali. Jednocześnie relacje te były w takim stopniu komplementarne, iż nie ulegało wątpliwości, iż wiernie odtwarzają przebieg zdarzenia. Co oczywiste, zeznając przed Sądem, z uwagi na upływ czasu od zdarzenia, świadkowie pewnych okoliczności już nie pamiętali tak dokładnie jak w trakcie postępowania przygotowawczego, dlatego też drobne rozbieżności w zeznaniach Sąd rozstrzygał uznając za wiarygodną wersję podaną podczas pierwszych przesłuchań. Nie ma to jednak wpływu na ogólną wiarygodność omawianych zeznań.

Jak wskazano, zebrany w sprawie materiał dowodowy w postaci relacji A. Ł. (1) – korespondujących co do przebiegu zdarzenia z zeznaniami A. S. (1), H. R. (2) oraz jej córek, a także w postaci opinii daktyloskopijnej wskazuje, iż w przestępstwie tym brała udział zorganizowana grupa przestępcza o charakterze zbrojnym, a jednym z jej członków był A. Ł. (1).

Wątpliwości może budzić podany przez A. Ł. (1) skład, w którym grupa miała dokonać przedmiotowego przestępstwa.

Fakt, iż w rozboju obok A. Ł. (1) brał udział W. G. (1), jest zdaniem Sądu bezsprzeczny, został on bowiem rozpoznany przez pokrzywdzonego A. S. (1) i J. Z., a następnie prawomocnie skazany przez Sąd Okręgowy w Gdańsku w sprawie XIV K 112/13.

Wskazać należy, iż wszyscy sprawcy w toku napadu mieli twarze zamaskowane kominiarkami. W trakcie zdarzenia A. S. (1) i J. R., pomimo zgaszonego przez sprawców światła, w blasku telewizora, zobaczyli jednak twarz W. G. (1), któremu J. R. zerwała z głowy kominiarkę w czasie jego szamotaniny z A. S. (1). W toku czynności okazania wizerunku W. G. (1) A. S. (1), któremu okazano zbiór fotografii zawierający 92 mężczyzn, wśród których znajdowały się także zdjęcia innych osób podejrzanych (w tym i W. G. (1)), bez żadnej wątpliwości wskazał na zdjęcie W. G. (1) jako na wizerunek osoby, która brała udział w napadzie i której twarz zobaczył po ściągnięciu kominiarki (protokół okazania wizerunku, k. 440-441 akt). Oskarżonego W. G. (1) na fotografii rozpoznała także bez żadnej wątpliwości J. R. (protokół okazania wizerunku, k. 444-445 akt). Po okazaniu osoby oskarżonego W. G. (1) A. S. (1) określił go jako osobę „bardzo przypominającą sprawcę napadu”, jednocześnie wskazując, iż jego wątpliwość związana jest z tym, że oskarżony w trakcie okazania miał krótko ostrzyżone włosy i zarost, podczas gdy w czasie napadu miał włosy dłuższe i nie miał zarostu (k. 484-485 akt). Z tych samych powodów J. R. podczas okazania osoby W. G. (1) wskazała go

jako prawdopodobnego sprawcę napadu, podtrzymując jednocześnie swoje rozpoznanie na podstawie wizerunku (k. 480-481 akt).

Istotnym jest, iż w aktach sprawy znajdują się zdjęcia z akt osobowych osadzonego W. G. (1) z czasu zbliżonego do zdarzenia (1998 r. i wrzesień 1999 r.), a także wpis w tych aktach, iż posiada on blond włosy i niebieskie oczy, tj. takie, na jakie wskazywali oboje świadkowie (k. 1115-117).

Zważywszy na powyższe, jak i na fakt, że udział W. G. (1) w przedmiotowym przestępstwie potwierdził A. Ł. (1) (z wyjątkiem przesłuchania w niniejszej sprawie, o czym więcej poniżej) a sam W. G. (1) ostatecznie na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, w swojej sprawie (XIV K 112/13) przyznał się do winy wyjaśniając, iż zdarzenie miało taki przebieg, jak to opisano w zarzucie, nie podtrzymał swoich wcześniejszych wyjaśnień oświadczając, że stanowiły one wyłącznie przyjętą przez niego linię obrony (k. 1612-1613), Sąd nie miał wątpliwości, iż W. G. (1) brał udział w tym przestępstwie.

Co prawda po uprawomocnieniu się wyroku skazującego W. G. (1), ten słuchany w charakterze świadka w sprawie T. M. (1), wycofał się z przyznania się do winy i powrócił do postawy prezentowanej uprzednio, podobnie jak oskarżony, kwestionując relacje A. Ł. (1), niemniej Sąd zeznaniom tym nie dał wiary, tak samo jak i wyjaśnieniom, w których nie przyznawał się do udziału w tej zbrodni. W przekonaniu Sądu taka postawa W. G. (1) związana jest z sytuacją procesową jego bliskiego kolegi – T. M. (1). Przyznanie się W. G. (1) i potwierdzenie okoliczności wskazanych w zarzucie oskarżenia, stanowiłoby potwierdzenie relacji A. Ł. (1), który przecież wskazał na T. M. (1) jako jednego ze sprawców. Co więcej, W. G. (1) słuchany jako świadek po zakończeniu postępowania w jego sprawie nie mógłby odmówić złożenia zeznań i zobowiązany byłby opisać przebieg zajścia. Nie mógłby ograniczyć się do krótkiego potwierdzenia okoliczności przedstawionych w zarzucie. W. G. (1) znalazł się zatem w trudnej procesowo sytuacji, co zadecydowało właśnie o kolejnej zmianie postawy i powrocie do tej prezentowanej od samego początku. Co prawda W. G. (1) tłumaczył z jakich względów przyznał się do winy wskazując, iż miał świadomość, iż na poczet ewentualnie orzeczonej za ten czyn kary, zostanie mu w całości zaliczony okres jego pozbawienia wolności, co sprawi, że do więzienia już nie wróci, że został zatrzymany do tej sprawy w Niemczech na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania, było mu już wszystko jedno i nie chciał „włączyć się po sądach”, niemniej wyjaśnienia te nie przekonują Sądu. W. G. (1) był osobą wielokrotnie karaną sędownie, a zatem doświadczaną, jeżeli chodzi o postępowania karne. Zdawał sobie sprawę, że został oskarżony o ciężkie przestępstwo, z którym mogą wiązać się różne konsekwencje prawne, w tym o charakterze cywilnym. Nie sposób zatem uznać, iż przyznał się do udziału w zbrodni, będąc całkowicie niewinnym.

Podkreślić także trzeba, iż A. Ł. (1) od samego początku wskazywał, iż w przestępstwie tym brało udział dwóch braci G. – niezjący już W. oraz W.. Dopiero podczas przesłuchania w charakterze świadka w niniejszym postępowaniu, już po prawomocnym skazaniu W. G. (1) za udział w tym przestępstwie, A. Ł. (1) z niezrozumiałych dla Sądu powodów oświadczył, iż W. G. (1) co prawda przyjechał na miejsce przestępstwa, lecz nie wchodził do domu, a wszystkie jego wypowiedzi odnoszące się do zachowań W. G. (1) były w rzeczywistości zrachowaniami W. G. (2). Oświadczył, iż początkowo pomylił braci i wskazał na W. G. (1) jako jednego ze sprawców, bądź też spisujący jego wyjaśnienia pomylił imiona, zaś w późniejszym czasie gdy już zorientował się, że doszło do pomyłki, nie chciał jej prostować sądząc, że W. G. (1) ukradł mu pieniądze.

Sąd nie dał wiary tym zmienionym w niniejszym postępowaniu zeznaniom A. Ł. (1) odnoszącym się do W. G. (1). Nie do końca również podzielił wcześniejsze relacje A. Ł. (1) odnoszące się do roli jaką odegrał on w przedmiotowej sprawie. Wg. świadka miał on być bowiem tą osobą, która przypalała uda i pośladki pokrzywdzonej rozgrzanym żelazkiem, gdy tymczasem pokrzywdzona wyraźnie wskazała, że był to młody, niewysoki, drobny, nieco pochylony mężczyzna w prochowcu zwany przez innych sprawców (...).

Jak wynika z wiarygodnych w tym zakresie wyjaśnień T. M. (1), a także zeznań W. G. (1) i A. Ł. (1), T. M. (1), W. G. (1) i W. G. (2) byli w owym czasie (a także T. M. (1) i W. G. (1) obecnie) masywnie zbudowani, ćwiczili na siłowni,

utrzymując się m.in. z pracy w charakterze ochroniarzy na dyskotekach i w lokalach. Ich sylwetki nie odpowiadały zatem wizerunkowi owego (...), o którym zeznawała pokrzywdzona.

Nie można w tej sytuacji wykluczyć, iż osobą, która znęcała się w taki sposób nad H. R. (2) był piąty sprawca - nieustalony mężczyzna o imieniu T., co wydaje się mało prawdopodobne mając na uwadze, iż A. Ł. (1) opisał go jako wysokiego, dobrze zbudowanego mężczyznę, bądź też, że był nim sam A. Ł. (1), który celowo pominął ten element swojego zachowania przypisując go W. G. (1), starając się przedstawić siebie w korzystniejszym świetle.

Oprócz opisywanego przez pokrzywdzoną wzrostu i postury (...), mogących wskazywać na A. Ł. (1), istotna jest też jeszcze jedna okoliczność zdająca się także za tym przemawiać. Mianowicie sam A. Ł. (1) wskazał, że już po tym napadzie, jadąc ulicami (...) popełnił wykroczenie, w związku z czym zatrzymała go policja. Wtedy na tylnym siedzeniu znajdował się pistolet używany podczas tego napadu, dodając, że był on przykryty jego płaszczem (k. 400, 401). Co prawda brak jest opisu tego płaszcza, lecz okoliczność, iż podczas wyjazdu do N. A. Ł. (1) posiadał płaszcz, może dodatkowo wskazywać, iż to on był owym (...) który rozgrzanym żelazkiem przypalał H. R. (2). Z drugiej jednak strony pokrzywdzona mając okazję przyrzeć się A. Ł. (1), a nawet rozmawiać z nim podczas eksperymentu procesowego z jego udziałem w jej domu, nie rozpoznała go jako owego (...), którego zapamiętała najdokładniej spośród wszystkich sprawców.

Zaznaczyć należy, iż co prawda pokrzywdzeni opisywali sprawców jako osoby bardzo młode, w wieku zbliżonym do wieku najstarszej córki (18 - 23 lata), to niewątpliwie na stwierdzenia odnoszące się do wieku, wpływ miała błędna sugestia, iż wśród nich był syn A. S. (3), będący wówczas właśnie w takim wieku. Nadto z reguły wiek ocenia się po wyglądzie twarzy, gdy tymczasem sprawcy byli zamaskowani i jedynie twarz W. G. (1) była widziana przez A. S. (1) i J. R.. Jak wskazała H. R. (2) wiek sprawców oceniała po sylwetce, sposobie zachowania a także wypowiedziach (proste, ubogie słownictwo).

Tymczasem w rzeczywistości sprawcy wcale nie byli tak młodzi, bo A. Ł. (1) miał wówczas już 45 lat (urodz. (...)), W. G. (1) – 33 lata (urodz. (...)), jego brat W. kilka lat więcej, zaś T. M. (1) – 29 lat (urodz. (...)) Nie jest znany wiek piątego sprawcy o imieniu T.. W. i W. G. (2) oraz T. M. (1) byli wówczas wysportowani, zatem ich sylwetki mogły świadkom sugerować, że są młodszy, niż w rzeczywistości. Podobnie wrażenie mogło wywrzeć proste, wulgarne słownictwo sprawców.

Zeznania A. S. (1), H. R. (2) oraz jej córek nie pozwoliły natomiast zidentyfikować, poza W. G. (1), pozostałych sprawców, byli oni bowiem zamaskowani kominiarkami, a ponadto zwracali się do siebie przy użyciu wymyślonych ad hoc pseudonimów, m. in. (...) i (...).

Wymienieni wskazywali, iż do mieszkania wtargnęło 3-4 mężczyzn. Trzech z nich w sposób najbardziej szczegółowy potrafiła opisać pokrzywdzona H. R. (2), która uwięziona w piwnicy została jako ostatnia. Co prawda miała założoną na głowie poszewkę od poduszki, lecz nastąpiło to dopiero w trakcie zdarzenia, nadto, podczas szarpania, poszewka ta zsunęła się pokrzywdzonej, tak iż mogła ona częściowo obserwować otoczenie.

Wbrew twierdzeniom T. M. (1) i W. G. (1) nie wszyscy sprawcy zostali przez świadków scharakteryzowani jako niscy, szczupli i drobni. Takie twierdzenia miały na celu wykazać, iż sprawcy nie odpowiadają ich wizerunkom. Pokrzywdzona oprócz mężczyzny, do którego inni zwracali się (...), który przypalał ją żelazkiem, opisała jeszcze trzech sprawców:

- mężczyznę o atletycznej budowie ciała, który na wejściu twierdził, że są z „policji skarbowej”, posiadał broń. Mężczyzna ten przewodził pozostałym sprawcom, był najbardziej agresywny i wulgarny. To on żądając wydania pieniędzy uderzył ją, nadto groził przypalaniem rozgrzanym żelazkiem oraz spaleniem domu, on także uderzył bronią A. S. (1),

- mężczyznę o raczej szczupłej budowie ciała, dosyć wysokiego, który wypowiadał się poprawną polszczyzną, nie używając przekleństw i który przy pomocy krótkofalówki utrzymywał łączność z pozostałymi sprawcami. Mężczyzna ten zapinał jej kajdanki na rękach,

- szczupłego mężczyznę wzrostu 175-180 cm, który w pewnym momencie przyszedł z zewnątrz i uciszał kolegów twierdząc, że wszystko słychać na zewnątrz. Mężczyzna ten sprowadzał ją do piwnicy.

Jak wskazano wyżej, pierwszym z tych mężczyzn był niewątpliwie W. G. (1), albowiem to on jako jedyny używał broni, którą uderzył w twarz A. S. (1). Prawdopodobnym jest, iż trzecim – szczupłym mężczyzną był A. Ł. (1), na co wskazuje opis jego wyglądu oraz korespondujący z relacją A. Ł. (1) opis jego zachowania. Brak jest jednak wiarygodnych dowodów wskazujących jaką konkretnie rolę odegrał A. Ł. (1) w tym zdarzeniu, mając na uwadze wcześniejsze uwagi odnoszące się do sprawy zwanego (...).

Wskazać należy, iż nie ustalono jaką konkretnie rolę w tym napadzie rabunkowym odegrał T. M. (1). A. Ł. (1) dopytywany na tę okoliczność wskazywał, że stał w przedpokoju i nie widział dokładnie co działo się w środku, w szczególności jaką rolę odegrał oskarżony. Na podstawie relacji pokrzywdzonej, nie można wykluczyć, iż był on właśnie tym drugim mężczyzną używającym krótkofalówki.

W aktach sprawy znajdują się pomiary wzrostu A. Ł. (1), W. G. (1) i T. M. (1) z ZOZ Aresztu Śledczego w G. (k. 1597). Zdecydowanie A. Ł. jest najniższy z tej trójki – posiada 164 cm wzrostu, W. G. (1) ma 175 cm, zaś T. M. (1) 181 cm. Wzrost wskazanych osób może odpowiadać opisowi pokrzywdzonej, choć oczywistym jest, iż ta wskazywała go orientacyjnie, a z pozycji siedzącej lub leżącej, w jakiej się znajdowała, postaci mogły wydawać się jej wyższe.

Jak wskazano wyżej, zeznania H. R. (2), A. S. (1) a także J. R. i D. R. co do przebiegu zdarzenia w dużej mierze korespondują z relacjami A. Ł. (1).

Istotnym jest, iż ten swoje pierwsze wyjaśnienia składał dopiero po upływie dwóch lat od zdarzenia (w styczniu 1999 r.), nadto odnosił się do wielu innych zdarzeń, w których udział brało kilku sprawców działających w różnych konfiguracjach. Brak szczegółowości w relacjach A. Ł. (1) odnoszących się do przedmiotowego napadu w N., można w pewnym stopniu uzasadnić częściową niepamięcią związaną z upływem czasu.

Podczas przesłuchania w dniu 01.02.1999 r. A. Ł. (1) podał, że zimą na przełomie 1996 i 1997 r. wspólnie z W. G. (1), W. G. (2), (...) i T. o ps. (...) pojechali samochodami W. G. (1) i samochodem (...) należącym do mężczyzny z W. o imieniu W. do jakiegoś domu w okolicach L., pod rosyjską granicą, w którym miało być 6.000.000.000 starych złotych. Była to willa należąca do jakiejś starszej kobiety. Ktoś z grupy miał wtedy ze sobą pistolet. Do domu, członków grupy zaprowadził W., bo ktoś mu to „nagrał”. Wcześniej nocowali oni w domu tej osoby, mieszkała ona około 30 km od domu, na który chcieli napaść. Do domu tego weszli wszyscy, tj. on, (...), W. G. (1), W. G. (2) oraz (...). Dom znajdował się blisko komisariatu Policji. Wszyscy sprawcy mieli założone kominiarki. Do domu weszli przez drzwi, on zamknął je na klucz i został przy nich obserwując ulicę. Słyszał krzyki kobiety ze środka budynku, z rozmów współników wiedział, że jakiegoś mężczyznę skuli kajdankami i znieśli do piwnicy. Jakieś dziewczyny zamknęły oni w toalecie. Potem jakąś kobietę przypalali żelazkiem. Po pewnym czasie po A. Ł. przyszedł W. G. (1), zaprowadził go do pokoju na parterze, w którym na tapczanie leżała ta kobieta i żeby ją bardziej wystraszyć powiedział do niej, że przyprowadził (...), który spowoduje, że zacznie w końcu gadać, gdzie są schowane pieniądze. Następnie przypalał ją żelazkiem w okolicach ud. Wtedy A. Ł. odciągnął G. i powiedział mu, że po obrażeniach kobiety widzi, że gdyby były pieniądze, to by nie wytrzymała i powiedziała gdzie. G. odpowiedział, że kobieta twierdzi, że pieniądze wymieniła na jakieś akcje i że rzeczywiście jest ich cała kasetka, ale są one na nazwisko tej kobiety. Po tym sprawcy przeszukali dom, zabrali kluczyki do samochodu stojącego przed domem i wsiedli do niego. A. Ł. (1) kierował pojazdem, w trakcie jazdy z rozmów dowiedział się, że współnicy zabrali jakieś pieniądze i złoto. Wspólników wysadził na stacji benzynowej, a sam odjechał dalej około 1,5 kilometra i porzucił samochód pod jakimś pagórkiem. Po tym pieszo przez pola wrócił na stację. Na stacji był samochód G., wrócili nim do domu mężczyzny, który „nagrał” napad. Następnie wrócili do T., po drodze W. G. (1) dał mu 200 złotych (k. 8-9).

Wskazać należy, iż podczas kolejnego przesłuchania w dniu 11.02.1999 r. A. Ł. (1) po okazaniu fotografii T. M. (1) rozpoznał w nim mężczyznę imieniem T. i pseudonimie (...), podając, że wiadomo mu, że ten mieszka w R. w domu jednorodzinnym (okoliczności zgodne z rzeczywistością) Wskazał, że razem z T. M. (1) był na napadzie na willę, gdzie kobieta była przypalana żelazkiem. Dodał jednocześnie, iż na napadzie tym był też rozpoznany przez niego na fotografii mężczyzna o ps. (...) (k. 38).

Tego typu relację co do samego przebiegu zdarzenia zasadniczo A. Ł. (1) konsekwentnie podtrzymywał podczas każdego kolejnego przesłuchania, uszczegóławiając ją w zależności od okoliczności i sposobu przesłuchania, oczywiście podczas eksperymentów procesowych na miejscu zdarzenia jego wyjaśnienia były najbardziej szczegółowe, gdyż skupiano się wówczas tylko na tym konkretnym zdarzeniu. Jak wskazano wyżej, relacja ta koresponduje z zeznaniami D. R. i J. R. oraz pokrzywdzonych, którzy przysłuchując się jej podczas wizji lokalnej z udziałem A. Ł. (1) nabrali pewności, iż był on jednym ze sprawców.

Co do samego przebiegu zdarzenia Sąd nie dał wiary relacji tej jedynie w takim zakresie, w jakim A. Ł. (1) wskazywał, że to jego W. G. (1) przedstawił pokrzywdzonej jako (...), ale jednocześnie, że to nie ów (...) - czyli on, a W. G. (1) przypalał ją żelazkiem w okolicach ud. Pokrzywdzona bowiem wyraźnie wskazała, że to właśnie (...) w taki sposób ją torturował zmuszając do wskazania miejsca ukrycia pieniędzy.

Istotnym jest jednak, iż podczas każdego przesłuchania A. Ł. (1) konsekwentnie wskazywał na udział T. M. (1) w tym przestępstwie. Wprawdzie T. M. (1) nie przyznaje się do pseudonimu (...), niemniej, w przekonaniu Sądu ma to na celu jedynie wykazać, że sprawcą był w rzeczywistości inny mężczyzna.

W trakcie eksperymentu procesowego, w dniu 20.04.1999 r. A. Ł. (1) tak samo wyjaśnił, że około dwóch lat temu wspólnie z (...), W. G. (1), W. G. (2), T. ps. (...), dokonali napadu rabunkowego w trakcie którego kobieta była przypalana gorącym żelazkiem, było to w okolicy L., zaś dom stał blisko komisariatu policji. Dodał, że w trakcie napadu skradziono m.in. pieniądze, biżuterię i samochód osobowy. Następnie wskazał w N. dom, w którym doszło do rozboju, wskazał miejsce gdzie przeszedł wraz ze wskazanymi osobami przez ogrodzenie na teren posesji. Powtórzył, że na miejsce przestępstwa przywiózł ich mężczyzna, który „nagrał” ten napad i u którego przebywali przez dwa wcześniejsze dni przed napadem. Gdy kierowca odjechał, wraz z pozostałymi sprawcami chodzili po terenie posesji i obserwowali przebywające w budynku osoby, zaglądając przez okna. Wskazał, że następnie W. G. (1), W. G. (2), (...) i (...) weszli przez otwarte drzwi do środka, on zaś zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami pozostał przy drzwiach, które zamknął od środka. Przed radiotelefon miał informować pozostałych sprawców o ewentualnie nadchodzących osobach. Ci obezwładnili przebywające w budynku osoby – trzy kobiety i mężczyznę. Mężczyznę zaprowadzono do piwnicy, dwie młodsze kobiety zamknięto w łazience i ubikacji, natomiast starsza kobieta została w jednym z pokoi. Dodał, że od mężczyzny, który „nagrał” napad wiedzieli, że kobieta posiada w domu około 600.000 zł. Poinstruował ich także, że kobieta jest bardzo twarda i mają ją przypalać gorącym żelazkiem, gdyż inaczej nie powie gdzie ma pieniądze. Wskazał, że kobietę tę gorącym żelazkiem przypalał W. G. (1). W trakcie napadu okazało się, że kobieta nie ma pieniędzy, posiada natomiast papiery wartościowe wystawione na swoje nazwisko. W związku z tym zabrali wyroby ze złota, pieniądze w obcej walucie i samochód zachodniej marki. Pojazdem tym odjechali z miejsca zdarzenia, on był kierowcą. Wskazał stację paliw, na której wysiedli sprawcy dodając, że na stacji tej (...) dzwonił do mężczyzny, który wystawił napad i u którego przedtem przebywali, aby po nich przyjechał. A. Ł. (1) wskazał także miejsce, w którym porzucił pojazd A. S. (1), oświadczając, iż na stację benzynową powrócił pieszo. (k. 72-74).

A. Ł. (1) podobnej treści wyjaśnienia złożył podczas kolejnego eksperymentu procesowego, w dniu 21.10.1999 r. (stenogram k. 395-402, k. 293-294)

Tak samo wskazał, że na miejsce napadu przyjechali w pięciu. Dodał, że wcześniej na rozpoznaniu z mężczyzną, który „wystawił” dom, byli W. G. (1) i (...), mężczyzna ten ich przywiózł i pokazał dom. Powtórzył, że W. G. (1), W. G. (2), (...) i (...) weszli do środka, on zaś pozostał z krótkofalówką przy drzwiach wejściowych. Podczas tego eksperymentu podał te same okoliczności co wcześniej, dodając jedynie, iż to W. G. (1) miał wtedy pistolet, bo zawsze nosił go w

kaburze przy boku, broń ta później znajdowała się na tylnym siedzeniu kierowanego przez niego w trakcie powrotu do G. samochodu, przykryta jego płaszczem, później zaś ten pistolet (...) zabrał i zaniósł do garażu.

Istotnym jest, iż relacja ta potwierdza wersję A. S. (1), H. R. (2) oraz J. R., iż to W. G. (1) był tym najbardziej agresywnym napastnikiem, który podczas napadu posługiwał się bronią.

Zaznaczyć także trzeba, iż podczas wizji lokalnych na miejscu zdarzenia A. Ł. (1) wskazał w jaki sposób dostali się na teren posesji. Podał mianowicie, iż weszli przez ogrodzenie od tyłu posesji, po czym przed wejściem do budynku chodzili po terenie posesji i obserwowali przebywające w domu osoby, zaglądając przez okna. Taki sposób wejścia na teren posesji A. Ł. (1) prezentował konsekwentnie podczas wszystkich przesłuchań.

Bezpośrednio po dokonaniu rozboju policja dokonała oględzin terenu posesji a także wnętrza domu, niemniej istotnym jest, iż oględziny te nie zostały przeprowadzone rzetelnie. Dokonywano ich w nocy, w warunkach sztucznego oświetlenia, przyjmując z góry założenie, że sprawcy weszli na teren posesji od frontu, przeskakując przez furtkę, o czym świadczyły ujawnione na cienkiej warstwie śniegu ślady opon samochodowych i obuwia. Uważna analiza zapisów w tym protokole (k. 97-113) prowadzi do wniosku, iż w ogóle nie sprawdzano śladów z tyłu posesji, nie oglądano także szczelności ogrodzenia od strony ogrodu.

Tymczasem z relacji pokrzywdzonych wynika, że śnieg nie padał wówczas już od kilku dni i że na ziemi była zaledwie jego cienka warstwa. Zatem ślady ujawnione przez policję od przodu domu, mogły zostać pozostawione także przez domowników. Podobnie ślady opon samochodowych na drodze dojazdowej do budynku, pochodziły od samochodów pokrzywdzonych (H. Z.-R. parkowała w garażu, zaś A. S. przed domem na ulicy). Nadto A. Ł. (1) wyraźnie wskazał, iż zanim weszli do domu, rozglądali się po posesji, zaglądali przez okna obserwując domowników, zaś po zdarzeniu oddalili się zaparkowanym przed domem samochodem A. S..

Zatem protokół oględzin miejsca napadu rabunkowego absolutnie nie wyklucza wersji A. Ł. (1) o wejściu na teren posesji od strony ogrodu. Co prawda podczas pierwszych przesłuchań w śledztwie pokrzywdzona H. R. (2), podobnie jak policja była przekonana, że sprawcy weszli na posesję od frontu przeskakując przez ogrodzenie, albowiem furtka była zamykana na domofon, niemniej po pokazaniu przez A. Ł. (1) podczas eksperymentów procesowych dziury w ogrodzeniu od strony ogrodu, przyznała, że nie zwróciła na to wcześniej uwagi. Nikomu na myśl nie przyszło sprawdzać śladów z tyłu domu, natomiast faktycznie w miejscu wskazanym przez A. Ł. (1) siatka była przecięta, na co nikt nie zwrócił wcześniej uwagi ani policja ani też żaden z członków jej rodziny. Dodała, że ogród jest duży, ma około 30 arów, jest zapuszczony, dlatego nikt nie poświęcał uwagi ogrodzeniu. Było ono przez nich dokładnie oglądane w momencie zakupu domu, kilka miesięcy przed napadem i wówczas nie było w nim żadnych nieszczelności (k. 1185, 1187). Przyznała, że po napadzie kupili psa, lecz wbrew twierdzeniom oskarżonego – nie twierdziła, że biegał on swobodnie po posesji, tylko, że był w kojcu, z którego nie był wypuszczany (k. 1189).

Dlatego też w przekonaniu Sądu, w pełni zasługują na wiarę twierdzenia A. Ł. (1) odnoszące się do sposobu wejścia napastników na teren posesji pokrzywdzonych.

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 31.03.2000 r. (k. 409) A. Ł. (1) rozpoznał w W. K. (1) osobę, która zorganizowała napad w N., co potwierdził również podczas przesłuchania w dniu 13.10.2000 r. (k. 542). Wskazał, że do miejscowości pod N., gdzie nocowali, pojechał samochodem razem z W. K. (1) oraz jego znajomym z G., zaś W. G. (1), W. G. (2), (...) i (...) pojechali samochodem W. G. (1). Wszyscy przenocowali w mieszkaniu znajomego W. K.. Następnego dnia ten znajomy wskazał dom w N.. Na napad sprawców podwoził K. albo jego znajomy, u którego nocowali. (k. 409).

Istotnym jest, iż A. Ł. (1) cały czas konsekwentnie aż do ostatniego przesłuchania wskazywał, że W. K. (1) był osobą, która zorganizowała napad w N.. Słuchany w charakterze świadka W. K. (1) zaprzeczył by miał cokolwiek wspólnego z tym przestępstwem a Sąd nie miał podstaw do zakwestionowania jego twierdzeń, mając na uwadze, iż został on prawomocnie uniewinniony wyrokiem Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku z dnia 21.06.2010 r. w sprawie II K 779/06, od zarzutu udzielenia pomocy sprawcom tego napadu, która to pomoc miała polegać na

dostarczeniu informacji dotyczących majątku i miejsca zamieszkania pokrzywdzonych oraz istotnych dla popełnienia tego przestępstwa informacji dotyczących pokrzywdzonych.

Wskazać jednak należy, iż podstawą takiego rozstrzygnięcia był brak przekonania Sądu co do wiarygodności jedyne go dowodu winy W. K. (1) w postaci właśnie relacji A. Ł. (1), w sytuacji gdy W. K. (1) konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzuconego mu czynu, nie zaś okoliczność, iż takiego informatora w ogóle nie było bądź też, że był nim kto inny. (k. 1448-1449, k. 1450-1460)

Tymczasem wskazać należy, iż niewątpliwie musiała być jakaś osoba, która przekazała W. G. (1) i współdziałającym z nim osobom – pochodzącym z T. (zamieszkałym w R., G., G.) informacje o pokrzywdzonych z N.. Nigdy A. Ł. (1) nie wskazywał by miała to być jakakolwiek inna osoba, nie ustalono także udziału żadnego innego mężczyzny, który miałby zorganizować ten napad. Wobec jednak prawomocności wyroku uniewinniającego W. K. (1), Sąd przyjął, iż owym informatorem był nieustalony mężczyzna o imieniu W..

Istotnym jest, iż podczas tego przesłuchania A. Ł. (1) wspominał, iż do miejscowości pod N. przyjechał jednym samochodem z W. K. (1) oraz jego znajomym z G.. Zatem po raz pierwszy w jego relacji pojawił się wówczas mężczyzna, o którym A. Ł. (1) wyjaśniał także podczas kolejnych przesłuchań.

W trakcie pierwszego rozpoznania sprawy przed Sądem, na rozprawie w dniu 23.04.2002 r., A. Ł. (1) skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i podtrzymał wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym (k. 1025-1027).

Podczas kolejnego procesu, na rozprawie w dniu 1.08.2007 r. (k. 1362-1364, k. 1365-1376) A. Ł. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił zbieżnie z tym, co podał podczas wcześniejszych przesłuchań. Powtórzył swoje wyjaśnienia m.in. co do roli W. K. (1) oraz udziału w zdarzeniu W. G. (1), W. G. (4), M. M. (1) oraz T. M. (1) a także w podobny sposób opisał przebieg zajścia. Tak samo jak wcześniej wskazał, że dwa dni przed napadem wraz z K. jego samochodem pojechali do znajomego K. mieszkającego pod N. oraz, że jechał z nimi jeszcze jeden mężczyzna dodając, że nie brał on w tym udziału. (W. G. (1) swoim samochodem wiozł pozostałe osoby).

Co do roli tego nieustalonego mężczyzny A. Ł. (1) wypowiadał się także podczas kolejnych przesłuchań przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, zeznając jednak odmiennie, iż był on jedynym ze sprawców, którzy podczas napadu byli w środku domu.

Nie budzą wątpliwości złożone wówczas wyjaśnienia A. Ł. (1), w których podobnie jak wcześniej wskazał, że W. G. (1) w czasie tego napadu posiadał broń, podczas napadów nosił ją w kaburze pod pachą, jak mówił „na postrach”. Broń ta była przechowywana w garażu, razem z butlami i sprzętem do włamań. G. miał tę broń w czasie wyjazdu do N. a następnie już po powrocie do G. zabrał ją (...) by schować ją do garażu.

W tej części wyjaśnienia A. Ł. korespondują z relacjami pokrzywdzonych i J. R. oraz protokołem przeszukania garażu i mieszkania M. M..

Wyraźną zmianę relacji A. Ł. (1) można dostrzec na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w dniu 19.06.2013 r. (w sprawie XIV K 279/12). Nie zmienił on swojego stanowiska co do przyznania się do zarzuconego mu udziału w napadzie rabunkowym w N. a także udziału w nim T. M. (1), W. G. (2) i W. G. (1), a także roli W. K. (1), niemniej po odczytaniu mu wcześniejszych wyjaśnień wskazał, iż M. M. (1) był w pobliżu, ale udziału w napadzie nie brał.

Podał, iż u mężczyzny, który napad „nadawał” był on, K. ze znajomym, któremu chciał dać zarobić, W. G. (1), W. G. (2), M. i M.. Gdy jednak M. dowiedział się, że w domu, gdzie miał być dokonany napad są dzieci, to powiedział, że nie pojedzie i został w mieszkaniu, raptownie powiedział, że jest chory i nigdzie nie jedzie. W konsekwencji na napad pojechał on, G., M. i znajomy K.. Podtrzymał swoje dotychczasowe relacje co do przebiegu zdarzenia oraz okoliczności zaistniałych później (okoliczności związane z oddaleniem się samochodem pokrzywdzonego, porzuceniem przez niego samochodu, powrotem do G., a także dotyczące broni, którą w G. z samochodu zabrał M.), z wyjątkiem tego, że to M.

M. (1) dzwonił ze stacji benzynowej, bo jak stwierdził, nie było go tam. Dodał, że nie mógł tak wyjaśnić, bo nie był świadkiem tego, kto telefonował – nie było go wtedy na stacji. Utrzymywał, że już wcześniej mówił przesłuchującym go, że (...) nie pojechał na napad, bo dowiedział się, że tam są dzieci. Ponieważ jednak nie znał danych kolegi K., policjantom to nie pasowało i chcieli tę osobę zastąpić kimś innym. Przymyślał oko na pewne nieścisłości, bo nie chciał sobie zaszkodzić. W toku postępowania przygotowawczego i podczas pierwszego procesu nie mógł sprostować pierwotnie przedstawionej wersji zdarzenia, bo bał się, że nie uzyska nadzwyczajnego złagodzenia kary. Zamierzał uczynić to na koniec procesu przed Sądem Okręgowym w Lublinie, ale ostatecznie nie miał takiej możliwości. (k. 1420-1432).

Podobnie A. Ł. (1) co do roli M. M. (1) zeznał słuchany w charakterze świadka w niniejszym postępowaniu. Podał, iż to protokolujący zaproponował by wpisać, że (...) brał udział w tym przestępstwie, skoro nie znał danych znajomego K., bądź też sam wpadł na taki pomysł, zamierzał to w toku śledztwa wyprostować, ale nie chciał sobie zaszkodzić zmianą wyjaśnień, liczył także na uchylenie aresztu.

Zaznaczyć należy, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie potwierdził udziału w przedmiotowym napadzie M. M. (1). Żadna z osób, którym okazywano go, nie rozpoznała go jako jednego ze sprawców. Również podane przez świadków informacje o ich wzroście nie pasują do M. M., który jest zdecydowanie najwyższy - ma 184 cm wzrostu.

Dlatego Sąd nie miał podstaw do kwestionowania wyjaśnień a także złożonych w niniejszym postępowaniu zeznań M. M. (1), w których ten nie przyznał się do udziału w przedmiotowym rozboju, nie dając jednocześnie wiary wcześniejszym relacjom A. Ł. (1) wskazującym go jako jednego z uczestników tego rozboju. Nie można wykluczyć tego, że podając skład osobowy sprawców poszczególnych przestępstw na samym początku A. Ł. (1) pomylił się co do osoby M. M. (1), a później faktycznie licząc na uchylenie tymczasowego aresztowania a także na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, chcąc być konsekwentny, celowo nie prostował nieprawdziwych wyjaśnień dotyczących M. M. (1). Nie sposób natomiast uwierzyć, mając na uwadze brak logiki i sprzeczność z zasadami doświadczenia życiowego by to prowadzący śledztwo zaproponowali zastąpienie osoby, której personaliów A. Ł. nie znał osobą M. M..

Absolutnie nieuprawnione jest przy tym twierdzenie, że tak samo było w przypadku udziału w tym rozboju oskarżonego T. M. (1), gdyż jak wskazano wyżej, A. Ł. (1) w tym zakresie jest konsekwentny od samego początku, nie zmieniając stanowiska także po wydaniu wyroku w jego sprawie.

Jedyny dowód obciążający M. M. (1), tj. relacje A. Ł. (1), budzą wątpliwości wobec ich niekonsekwencji, a brak jest innych dowodów, chociażby w postaci wyjaśnień pozostałych współsprawców czy też zeznań A. S. (1) i H. R. (2) oraz jej córek, wskazujących na sprawstwo M. M. (1). Wskazać także trzeba, iż wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku w sprawie XIV K 279/12 został on uniewinniony od popełnienia tego czynu. (k. 1844)

Jak przedstawiono powyżej, A. Ł. (1) nie był także konsekwentny co do roli znajomego K. z G., utrzymując początkowo, iż nie brał on udziału w napadzie, by następnie po wycofaniu się z wyjaśnień obciążających M., wskazać, że wraz z G. i M. wszedł on do środka domu. (oświadczył, że nie wiedział co konkretnie robił on w domu, podobnie jak i pozostali, gdyż był w tym czasie na ganku przy drzwiach). Na rozprawie 28.08.2013 r. dodał, że mężczyzna ten miał na imię T. oraz, że był dużo wyższy od niego i dobrze zbudowany, zaznaczając, że nie chodzi tu o T. M. (1) (k. 1470).

Sąd doskonale zdaje sobie sprawę, iż relacje A. Ł. (1) co do udziału tego mężczyzny nie są ani logiczne ani konsekwentne, pozbawione są też szczegółowości. Niemniej miał na uwadze zeznania pokrzywdzonych oraz J. i D. R. wskazujących na liczbę sprawców, większą niż tylko czterech (A. Ł., T. M., bracia G.). Nadto gdyby piąta osoba nie brała faktycznie udziału w tym zdarzeniu, to rodzi się pytanie, po cóż miałyby wskazywać na jej udział A. Ł.. Sąd zatem uznał, iż taka osoba faktycznie była piątym sprawcą biorącym udział w napadzie.

A. Ł. (1) stanowisko co do swojego udziału w przedmiotowym rozboju, co do udziału T. M. (1), W. G. (2) oraz mężczyzny o imieniu T. a także co do roli W. K. (1), podtrzymał także podczas przesłuchania w niniejszym postępowaniu. Opisał

także przebieg zdarzenia zasadniczo w sposób zgodny z wcześniejszymi prezentacjami. Podtrzymał stanowisko co do tego, iż M. M. (1) nie brał udziału w rozboju.

Jak zaznaczono to już wyżej, na rozprawie tej wskazał, iż co prawda W. G. (1) przyjechał wraz z innymi pod dom pokrzywdzonych, aczkolwiek do domu nie wchodził i udziału w zdarzeniu nie brał. Odjechał wraz z K., który ich przywiózł, natomiast do środka wszedł on, T. M. (1), W. G. (2) i T., przy czym on sam od razu został w ganku.

Podczas tego przesłuchania utrzymywał, że od samego początku zostało źle zapisane w protokołach z jego przesłuchania co do roli W. G. (1) w tym napadzie rabunkowym w N.. Początkowo tego nie zauważył, że zostały zamienione imiona braci, bo nie czytał protokołów, a później gdy się zorientował, to celowo nie chciał tego prostować, bo był przekonany, że W. G. (1) okradł jego i jego brata a w kradzieży tej pomagał mu M. M. (1). W takim błędnym przekonaniu utrzymywał go P. O.. Dopiero później okazało się, że w kradzieży tej brał udział m.in. P. O.. Nie potrafił przy tym wytłumaczyć dlaczego w odczytanych protokołach z jego wyjaśnień są zapisy, że w napadzie brało udział dwóch braci G. - W. i W.. Stwierdził, że cały czas mówił, że na miejsce przyjechało dwóch G., ale do domu wszedł tylko W. G. (2). Nie prostował swoich wyjaśnień co do udziału W. G. (1) w tym zdarzeniu (a także R. O., co dotyczy innego zdarzenia oraz M. M. (1)), bo chciał być konsekwentny, liczył na uchylenie tymczasowego aresztowania a nadto był przekonany, że W. G. (1) go okradł.

Wyjaśnienia te odnoszące się do roli W. G. (1), nie można uznać za prawdziwe, z przyczyn wskazanych wyżej, ale i wobec faktu, że A. Ł. (1), co sam przyznał, areszt opuścił już w czerwcu 2005r, a okoliczność, iż to nie W. G. (1) go okradł, a P. O. wyjaśniła się już około 4 lat wcześniej. Gdyby zatem faktycznie fałszywie pomówił W. G. (1) o udział w tym rozboju, chcąc się na nim zemścić za kradzież, to miał okazję już wcześniej odwołać swoje obciążające go relacje, najpóźniej w czasie gdy odwołał wyjaśnienia obciążające M. M. (1).

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie kwestia dotycząca samochodu F. (...) zabranego przez sprawców.

A. Ł. (1) wyraźnie podczas tego przesłuchania wskazał, że samochód pokrzywdzonego A. S. (1) został zabrany tylko i wyłącznie w tym celu by mogli szybko oddalić się z miejsca zdarzenia. Stwierdzenie to w pełni zasługuje na wiarę uwzględniając wszystkie okoliczności tego zdarzenia.

Ewidentnie z relacji A. Ł. jak i pokrzywdzonych, J. i D. R. wynika, że sprawców interesowały głównie pieniądze. Nie byli zainteresowani ani książeczkami oszczędnościowymi, ani bonami (mylnie sądząc, że są imienne), niezadowolone swoje wyrażali wobec znalezionej obcej waluty oraz złota. Na podstawie relacji A. Ł. wiadomo także, że z powodu bliskości posterunku policji, na miejsce napadu przywiózł ich informator, który następnie odjechał. Po dokonanych rozboju sprawcy chcąc się szybko oddalić, musieli skorzystać z jednego z samochodów pokrzywdzonych. Wybrali większe auto, będące w stanie pomieścić 5 sprawców, po czym porzucili je i skontaktowali się z informatorem, który przyjechał po nich na stację benzynową w K..

Dlatego też, w przekonaniu Sąd, nie sposób twierdzić, że samochód F. (...) został przez nich zabrany w celu przywłaszczenia. Zabór ten nastąpił w celu jego krótkotrwałego użycia, mającego na celu szybką ucieczkę.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania R. C., są bowiem logiczne i spójne, a nadto zgodne z zeznaniami J. R. i D. R.. Świadek opisał okoliczności, w jakich wszedł do domu pokrzywdzonych po napadzie i uwolnił świadków z łazienki, tym samym potwierdzając sam fakt popełnienia przestępstwa. Nie miał jednak żadnej wiedzy na temat jego sprawców.

Zdaniem Sądu wiarygodne są dowody z opinii ekspertów, albowiem zostały one wykonane w sposób wnikliwy i rzetelny przez specjalistów o odpowiednio wysokich kwalifikacjach.

Z opinii J. K. (3) – biegłego z zakresu broni wynika, iż karabin gładkolufowy marki (...), pistolet marki „ (...)” i pistolet marki (...) zabezpieczone w mieszkaniu A. Ł. (1) oraz rewolwer marki (...), pistolet marki „R. (...)”, pistolet maszynowy (...), pistolet „CZ-27”, pistolet marki (...), pistolet samodziślowy oraz dwie strzelby gładkolufowe marki

(...), zabezpieczone w garażu M. M. (1) oraz ujawniony w jego mieszkaniu pistolet marki (...), stanowią sprawną broń palną typu bojowego. Zabezpieczone u A. Ł. pistolet marki (...), pistolet marki „R. G5” oraz pistolet marki (...), a także zabezpieczony w garażu M. M. pistolet (...) P (...), stanowią sprawną broń alarmowo-gazową. Zabezpieczone u w/w naboje stanowiły sprawną amunicję do broni palnej i alarmowo-gazowej.

Opinia biegłego w pełni potwierdziła wyjaśnienia A. Ł., w których podał, że grupa W. G. (1) dysponowała bronią palną, w tym pistoletami typu (...) oraz produkcji czeskiej (...).

Biegły z zakresu badań daktyloskopijnych T. M. (3) w swojej opinii wskazał, iż ślad rękawicy zabezpieczony w domu pokrzywdzonych z dużym prawdopodobieństwem pochodzi od rękawic zabezpieczonych w samochodzie P. O.. Fakt, iż rękawice użyte podczas inkryminowanego zdarzenia znajdowały się następnie w posiadaniu jednego z członków grupy W. G. (1), potwierdza relacje A. Ł. (1), iż to właśnie ona dokonała rozboju w N..

Opinia sądowo-lekarska sporządzona przez biegłą J. S. (2) pozwoliła ustalić, jakie obrażenia odnieśli H. R. (2) i A. S. (1) oraz przyjąć, iż spowodowały one naruszenie narządów ciała na okres przekraczający 7 dni. Treść opinii dodatkowo potwierdziła ich zeznania, w których opisali oni sposób, w jaki byli bici przez napastników, jak i wskazywany przez A. Ł. (1) i pokrzywdzoną fakt przypalania jej rozgrzanym żelazkiem.

Opinia sądowo-psychiatryczna biegłych J. K. (2) i E. O. dowodzi, że oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Biegłe rozpoznały wprawdzie u niego zaburzenia osobowości i obniżony intelekt w granicach ociążałości umysłowej, aczkolwiek zaburzenia te nie miały wpływu na ocenę poczytalności T. M. (1). W ocenie biegłych T. M. (1) nie miał zniesionej ani znacznie ograniczonej zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Wszystkie te opinie Sąd podzielił, nie znajdując podstaw do ich kwestionowania. Są one spójne, logiczne, konsekwentne, wyczerpująco odpowiadają na postawione pytania, zawierają jasne i rzeczowe uzasadnienie zawartych w nich ocen i poglądów.

Sąd wydając wyrok oparł się również na znajdującym się w aktach sprawy pozostałym materiale dowodowym w postaci protokołów czynności procesowych, dokumentacji fotograficznej, tablicach poglądowych, informacji o karalności, odpisach wyroków, które wraz z zeznaniami świadków oraz wyjaśnieniami oskarżonego tworzą uzupełniającą się całość.

Reasumując wyniki postępowania dowodowego – w ocenie Sądu przedstawione przez Prokuratora dowody potwierdzają, że oskarżony T. M. (1) dopuścił się przypisanej mu w wyroku zbrodni.

Rozważając kwestie kwalifikacji prawnej zarzucanego oskarżonemu czynu oraz jego winy:

Wyrokiem z dnia 2 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku uznał oskarżonego T. M. (1) za winnego tego, że w dniu 20 stycznia 1997 r. w N. woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z W. G. (1) oraz trzema innymi osobami, w ramach zorganizowanej grupy o charakterze zbrojnym, grożąc H. R. (2) i A. S. (1) natychmiastowym użyciem broni palnej oraz poprzez skrępowanie rąk kajdankami, bicie oraz oparzenie H. R. (2) gorącym żelazkiem, w wyniku czego doznała ona obrzęku i podbiegnięcia krwawego policzka lewego, oparzenia II stopnia obu pośladków, oparzenia tylnej powierzchni uda lewego, oparzeń tylną bocznej powierzchni uda i kolana prawego, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni, zaś A. S. (1) doznał obrzęku i podbiegnięcia krwawego okolicy czołowo ciemieniowej, podbiegnięć krwawych powiek oka lewego przechodzących na okolice szczękowe, obrzęku nosa, obrzęku i podbiegnięcia krwawego oka prawego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni, zabrał w celu przywłaszczenia 3.000 koron duńskich, stanowiących równowartość 1.200 złotych, pieniądze w kwocie 1.800 złotych, wyroby jubilerskie o łącznej wartości 1.000 złotych, a także zabrał w celu krótkotrwałego użycia samochód osobowy marki (...) nr rej. (...) o wartości 21.000 złotych, tj. mienie o łącznej wartości 25.000 złotych na szkodę H. R. (2) i A. S. (1), tj. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k.

czynu z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 289 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 65 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1.05.2004 r.

Sąd zmodyfikował opis przypisanego oskarżonemu przestępstwa ustalając w pierwszej kolejności, iż T. M. (1) działał wspólnie i w porozumieniu z W. G. (1) oraz trzema innymi osobami, albowiem do dnia wydania wyroku jedynie sprawstwo W. G. (1) zostało ustalone prawomocnym wyrokiem sądu (wobec śmierci W. G. (2) tj. z przyczyn formalnych, postępowanie zostało umorzone, wyrok ustalający winę A. Ł. nie był prawomocny, nie ustalono piątego sprawcy o imieniu T.).

Ponadto Sąd zastąpił znamię „doprowadzenia do stanu bezbronności” znamieniem „użycia przemocy”. Zgodnie bowiem z obowiązującą linią orzecniczą, istota doprowadzenia do stanu bezbronności tkwi w podjęciu przez sprawcę takich działań wobec ofiary, które nie będąc ani użyciem przemocy, ani groźbą jej natychmiastowego użycia, skutecznie pozbawiają ofiarę możliwości podjęcia obrony przeciwko zawładnięciu rzeczą (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2003 r. w sprawie sygn. akt II KK 66/03, LEX nr 83775), tymczasem w przedmiotowej sprawie Sąd takich działań żadnego ze sprawców nie stwierdził.

Jak wskazano także wyżej, Sąd uznał, iż sprawcy używając przemocy dokonali zaboru samochodu marki F. (...) w celu krótkotrwałego użycia.

Ponieważ w chwili orzekania obowiązywały inne przepisy niż w chwili popełnienia przez T. M. (1) przypisanego mu przestępstwa, Sąd – zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 4 § 1 k.k. – zobowiązany był do ustalenia i zastosowania przepisów najkorzystniejszych dla oskarżonego.

W czasie popełnienia czynu przestępstwo rozboju kwalifikowanego penalizował art. 210 § 2 d.k.k., przewidujący kary: od 5 do 15 lat pozbawienia wolności oraz śmierci (w miejsce której wykonywano karę dożywotniego pozbawienia wolności), obligatoryjne było także pozbawienie praw publicznych oraz dopuszczalna była konfiskata mienia. W chwili orzekania typ kwalifikowany rozboju sankcjonowany był karą pozbawienia wolności w wymiarze od 3 do 15 lat.

Pomimo faktu, iż obowiązujący w chwili orzekania art. 65 § 1 k.k. nakazuje orzekanie kar przekraczających dolną ustawową granicę (a więc w minimalnej wysokości 3 lat i miesiąca), przepisy obowiązujące w chwili orzekania i tak umożliwiają orzeczenie niższej kary, niż przewidziane w d.k.k. i nawet pomimo obostrzeń przy warunkowym przedterminowym zwolnieniu, należy ocenić jako względniejsze przepisy aktualne, podlegają więc one zastosowaniu.

Zbrodnię z art. 280 § 2 k.k. popełnia ten, kto zabiera cudzą rzecz ruchomą w celu przywłaszczenia, a przy tym posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem.

Zachowanie T. M. (1) wypełniło znamiona w/w zbrodni. Sprawcy inkryminowanego napadu działali w celu zaboru mienia i cel ten zrealizowali, a jeden z nich posługiwał się bronią palną. Wprawdzie nie oddał z niej strzału, jednak zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą zakres pojęcia „posługuje się” użytego w art. 280 § 2 k.k., stanowiącego znamię kwalifikowanej postaci przestępstwa rozboju obejmuje wszelkie manipulowanie przedmiotem wymienionym w tym przepisie, a więc nawet jedynie okazanie takiego przedmiotu przez sprawcę rozboju osobie pokrzywdzonej, pod warunkiem, iż taka demonstracja zostaje podjęta w celu wzbudzenia u pokrzywdzonego obawy jego użycia i wywołania w jego psychice uczucia (stanu) bezbronności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 października 2003 r. w sprawie sygn. akt II AKa 266/03). Każda forma demonstrowania broni palnej dla wyrażenia obawy i poczucia zagrożenia jest formą posługiwania się w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 2 lutego 2012 r. w sprawie sygn. akt II AKa 401/11, LEX nr 1112417). Broń w ogóle nie musi być nabita. Wystarczy, że sprawca posiada broń i manipulując nią sprawia wrażenie, że może być użyta, zgodnie z jej przeznaczeniem (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2002 r. w sprawie sygn. akt II KKN 373/00, LEX nr 56921). Wprawdzie nie wykazano by T. M. (1) posługiwał się bronią palną i realizował wszystkie znamiona czynu zabronionego, ale niewątpliwie obejmował swoją świadomością i wolą wszystkie te znamiona, które mieli wypełnić jego współnicy, a

działanie ich było zaplanowane i celowe. Nie ustalono jaka była konkretnie rola T. M. (1), niemniej skoro był on jedną z osób, które jak wskazał A. Ł. (1), wewnątrz domu uczestniczyły w napadzie, na podstawie relacji H. R. (2), A. S. (1), J. R. i D. R. można uznać, iż był jedną z osób, które krępowały, zaprowadzały i zamykały w odrębnych pomieszczeniach poszczególnych domowników, a także przeszukiwały pomieszczenia w celu odnalezienia pieniędzy. Realizował zatem wspólnie zaplanowany cel. Nie ulega wątpliwości, że w zakresie przypisanego mu czynu T. M. (1) ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego przestępstwa – a zatem także w tej części, w której znamiona czynu zabronionego wypełnione zostały zachowaniem jego współników (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 01 marca 2005 roku w sprawie sygn. akt IIIKK 249/04, OSNKW z 2005 r., nr 7-8, pozycja 63). Istotą współsprawstwa jest bowiem to, że każdy ze współsprawców odpowiada za zrealizowanie całości przestępstwa, a więc odpowiada także za te elementy czynu, których sam nie zrealizował. Dla odpowiedzialności każdego decydujący jest zakres porozumienia, które obejmując całość akcji przestępczej, spaja w jedno zachowania poszczególnych współdziałających. Przestępcze porozumienie współsprawców może być zawarte zarówno przed przystąpieniem do realizacji wspólnego wykonania przestępstwa jak i w trakcie wykonywania go, a najpóźniej w momencie realizacji działań sprawczych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 kwietnia 2008 r. w sprawie sygn. akt II AKA 210/07, KZS 2008/6/38). Oskarżony działał realizując wcześniej ustalony plan, niewątpliwie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, która zgodnie z uzyskanymi informacjami miała być spora, wiedział także, iż wobec pokrzywdzonych zostanie użyta przemoc, a współnik (W. G. (1)) posiada broń - tym samym był współsprawcą rozboju, który akceptował czynności sprawcze innych osób (podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 12 stycznia 2006 r. w sprawie sygn. akt II AKA 290/05, LEX nr 168034).

Występek z art. 157 § 1 k.k. popełnia ten, kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż ciężki uszczerbek na zdrowiu.

Jak wynika z treści opinii sądowno – lekarskiej, w wyniku bicia A. S. (1) doznał obrzęku i podbiegnięcia krwawego okolicy czołowo ciemieniowej, podbiegnięć krwawych powiek lewego oka przechodzących na okolice szczękowe, obrzęku nosa, obrzęku i podbiegnięcia krwawego oka prawego, zaś pobicie i przypalanie żelazkiem H. R. (2) doprowadziło do powstania obrzęku i podbiegnięcia krwawego policzka lewego, oparzenia II stopnia obu pośladków, oparzenia tylnej powierzchni uda lewego oraz oparzeń tylną bocznej powierzchni uda i kolana prawego. obrażenia obojga pokrzywdzonych naruszyły czynności narządów ich ciała na okres powyżej 7 dni. Tym samym sprawcy, którzy obrażenia te spowodowali, wypełnili znamiona omawianego występku.

Wprawdzie nie ustalono by to właśnie T. M. (1) osobiście groził pokrzywdzonym, bił ich a także przypalał pokrzywdzoną rozgrzanym żelazkiem, niemniej będąc uczestnikiem tego napadu rabunkowego nie tylko tolerował takie zachowanie wobec pokrzywdzonych, ale wręcz aprobował, skoro z wiarygodnych w tym zakresie relacji A. Ł. wynika, że już na etapie planowania „akcji” informator powiedział sprawcom, że konieczne będzie zastosowanie tortur, gdyż pokrzywdzona jest twarda. Ponieważ zachowanie sprawców bezpośrednio zadających obrażenia miało na celu uniemożliwienie obrony mienia, a następnie wymuszenie wskazania miejsca ukrycia pieniędzy, które chcieli ukraść i który to cel przyświecał także T. M., nie ulega wątpliwości, że całość działania osób dopuszczających się rozboju objęta była wspólnym zamiarem, pobudką i realizowała się w istocie współsprawstwa. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 listopada 2005 r. w sprawie sygn. akt II AKA 129/05, KZS 2005/12/50).

Sąd wyeliminował z kwalifikacji prawnej art. 258 § 1 k.k., albowiem przepis ten dotyczy samego przestępstwa udziału w grupie przestępczej, który to zarzut nie był przedmiotem rozpoznania w przedmiotowej sprawie. W jego miejsce zastosowano art. 65 § 1 k.k., oddający fakt działania sprawców poszczególnych przestępstw właśnie w ramach zorganizowanej grupy. Z uwagi na to, że treść tego przepisu także uległa zmianie, Sąd zgodnie z dyspozycją art. 4 § 1 kk ustalił, iż zastosowanie w niniejszej sprawie ma przepis art. 65 k.k. obowiązujący do dnia 1.05.2004 r., gdyż obowiązujący w chwili orzekania, jest dla oskarżonego mniej względny.

Mając na uwadze wcześniejsze rozważania, Sąd uzupełnił kwalifikację prawną przypisanego oskarżonemu czynu o art. 289 § 3 k.k., zważywszy, iż sprawcy używając przemocy wobec obojga pokrzywdzonych dokonali zaboru w celu krótkotrwałego użycia samochodu F. (...).

Rozważając kwestię winy oskarżonego, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego Sąd uznał, że T. M. (1) działał z zamiarem bezpośrednim, zaś swoją świadomością i wolą obejmował zarówno cel i sposób działania (swojego i współników), jak i jego skutki.

Jak wynika z opinii biegłych, brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, iż w inkryminowanym czasie oskarżony znajdował się w stanie wyłączającym lub znacznie ograniczającym jego poczytalność – tym samym nie zachodzą przesłanki z art. 31 § 1 lub 2 k.k.

Reasumując - Sąd doszedł do przekonania, iż oskarżony był zdolny do zawinienia i działał umyślnie, dlatego też podlega on odpowiedzialności karnej za przypisane mu przestępstwo.

Odnosnie wymiaru kary:

Zgodnie z dyspozycją art. 11 § 3 k.k., w przypadku wypełnienia jednym czynem znamion kilku przestępstw, Sąd zobligowany był do orzeczenia kary na podstawie przepisu najsurowiej sankcjonowanego. Jest nim artykuł 280 § 2 k.k., przewidujący karę pozbawienia wolności w wymiarze od 3 do 15 lat. Ponieważ T. M. (1) działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, Sąd dodatkowo orzekł karę grzywny.

Rozważając rodzaj i wymiar kary, jaką należało wymierzyć oskarżonemu, Sąd wziął pod uwagę następujące okoliczności obciążające i łagodzące:

Wśród okoliczności obciążających dostrzegł:

- wysoki stopień szkodliwości społecznej popełnionego przestępstwa, godzącego zarówno w życie i zdrowie, jak i mienie,
- naruszenie jednym czynem kilku przepisów ustawy karnej,
- nagminność popełniania przestępstw rozbojów – zgodnie bowiem z aktualną linią orzeczniczą okoliczność ta nie może być obojętna dla wymiaru kary, gdyż jednym z celów który ma osiągnąć, jest zapobieganie popełnianiu przestępstw, zwłaszcza tych nagminnych (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 2008 r. w sprawie sygn. akt V KK 161/08),
- brutalność sprawców, którzy niezależnie od gróźb, posunęli się do torturowania pokrzywdzonej, grozili torturowaniem jej córki a także użyli przemocy wobec A. S. – jako środka do osiągnięcia zamierzonego celu, jak również długotrwałość napadu (kilka godzin),
- rozmiar szkody, w szczególności w zakresie psychiki, jakich doznali pokrzywdzeni w wyniku zdarzenia a także J. R. i D. R.,
- zaplanowane działanie, o czym świadczy fakt, iż sprawcy po uzyskaniu informacji o wypłacie przez pokrzywdzoną dużej ilości pieniędzy w banku przygotowali się do napadu, zrobili rozpoznanie terenu, zaopatrzyli się w broń palną, taśmy klejące, kominiarki, rękawiczki, krótkofalówki,
- działanie z niskich, zasługujących na potępienie pobudek, gdyż z chęci łatwego zysku,
- dotychczasową karalność oskarżonego, w tym za przestępstwa podobne.

Z kolei za okoliczność łagodzącą Sąd uznał fakt, iż oskarżony aktualnie pracuje.

Znacznego wpływu czasu pomiędzy przestępstwem a skazaniem nie sposób potraktować jako okoliczności łagodzącej, gdyż nie jest to wcale zasługą oskarżonego.

W przekonaniu Sądu karą adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynu, sprawiedliwą, będzie kara 6 lat pozbawienia wolności oraz 100 stawek dziennych grzywny przy ustaleniu wysokości jednej stawki na 20 zł.

W ocenie Sądu dolegliwość tak orzeczonych kar, określonych zgodnie z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej, nie przekracza stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego. Kary te odnoszą w stosunku do niego odpowiedni wpływ w zakresie oddziaływania zapobiegawczego i wychowawczego. Kary te, mimo swojej surowości, nie wykraczają poza rzeczywistą potrzebę i, zdaniem Sądu, w prawidłowy sposób uwzględniają wszystkie elementy decydujące o ich rodzaju i wymiarze, w szczególności charakter sprawy oraz ilość i wagę okoliczności obciążających. Ponadto kary te biorą w należyty sposób pod uwagę względy prewencji ogólnej, rozumiane jako właściwe społeczne oddziaływanie kary wobec sprawców przestępstw takich jak popełnione przez oskarżonego oraz zaspokajają społeczne poczucie sprawiedliwości.

Orzeczona kara pozbawienia wolności w połączeniu z koniecznością zapłaty grzywny powinny sprawić, że oskarżony poważnie zastanowi się nad swoim postępowaniem i (...) swoją dotychczasową podstawę. Powinien on równocześnie skonstatować, że ewentualny kolejny występki przeciwko porządkowi społecznemu, który do tej pory z taką łatwością naruszał, spotka się z surową i natychmiastową reakcją. Jednocześnie nie można uznać, aby kary w orzeczonej wysokości (zwłaszcza przy uwzględnieniu obowiązku naprawienia wyrządzonej pokrzywdzonym szkody) były zbyt łagodne i w ten sposób mogły oddziaływać demoralizująco zarówno na pokrzywdzonych, jak i na innych sprawców przestępstw – tym samym spełnią swoją rolę z zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Należy podkreślić, iż w przypadku kar orzekanych za przestępstwa popełniane przez członków grup przestępczych, a już szczególnie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, konieczne jest wymierzanie kar obiektywnie surowych – bowiem przy tego rodzaju przestępczości społeczne oddziaływanie kary musi trafić do ludzi młodych, którzy powinni zdawać sobie sprawę zarówno z wielkiej społecznej szkodliwości takich czynów, jak i nie tylko z nieuchronności samej konsekwencji w postaci odpowiedzialności karnej ale także wysokiej kary pozbawienia wolności. W innym przypadku olbrzymie często korzyści materialne, jakie niesie ze sobą działalność przestępcza, mogłyby sprawić, że dla ewentualnych sprawców konieczność odbycia krótkiej kary pozbawienia wolności będzie niejako „wliczonym kosztem” osiągnięcia zysku. Orzeczona obok kary pozbawienia wolności kara grzywny będzie więc dodatkowo przykładem, iż zamachy na cudze mienie nie są traktowane pobłaźliwie i osoby parające się tym procederem, zamiast spodziewanych zysków, ponoszą jedynie nieuchronną stratę – także finansową. Jednocześnie orzeczona grzywna w ocenie Sądu jest adekwatna do korzyści, jaką oskarżony osiągnął z przestępstwa, do jego zdolności majątkowych i zarobkowych.

Sąd, w oparciu o przepis art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego T. M. (1) obowiązek naprawienia szkody - solidarnie z innymi sprawcami (sprawstwo W. G. (1) zostało już prawomocnie ustalone), poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonych H. R. (2) i A. S. (1) kwoty 4.000 złotych. Z uwagi na fakt odzyskania w toku postępowania przygotowawczego samochodu F. (...), pozostała do pokrycia szkoda wynosiła właśnie 4000 zł. Wobec faktu, iż w toku tego procesu pokrzywdzeni nie składali zeznań przed Sądem, wniosek o naprawienie szkody na ich rzecz złożył Prokurator w mowach końcowych.

Sąd – zgodnie z dyspozycją art. 626 § 1 k.p.k. - zobligowany był również do rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

Z uwagi na fakt, iż oskarżony pracuje, Sąd częściowo obciążył go kosztami procesu, tj. opłatą od wymierzonych kar pozbawienia wolności i grzywny oraz częściowo wydatkami związanymi z jego udziałem w sprawie. Wskazać należy, iż koszty procesu, uwzględniając całościowo, łącznie z kosztami poniesionymi w śledztwie, były znaczne. Niemniej mając na uwadze, iż postępowanie przygotowawcze toczyło się w stosunku do wielu podejrzanych a także w odniesieniu do łącznie 8 czynów zarzuconych T. M. (1), podczas gdy przedmiotem tego procesu jest jeden zarzut aktu oskarżenia (pkt. 71), Sąd uznał za zasadne obciążyć oskarżonego niewątpliwymi kosztami niniejszego postępowania związanymi z udziałem świadków oraz biegłych oraz uzyskaniem danych o karalności oskarżonego.